

Organizacje partyjne w organach bezpieczeństwa

Sprawa bezkompromisowej walki o przestrzeganie praworządności ludowej jest przedmiotem nieustannej troski kierownictwa partyjnego i wynika z podstawowych założeń stałego umacniania władzy partii i władzy ludowej z szerokimi masami pracującymi.

III Plenum KC z całą mocą podkreśliło wagę walki całej partii z przejawami lapania praworządności ludowej i wskazało na źródła błędów w samym aparacie państwowym a szczególnie w organach bezpieczeństwa.

W lipcu ub. roku minęło 10 lat od chwili, kiedy na wyzwolonych terenach naszego województwa w ostrej walce klasowej, a często też w walce zbrojnej z bandami podziemia tworzył się i umacniał nasz aparat bezpieczeństwa. Pod kierownictwem partii przechrodził on przemiany, dojrzał i dziś z dumą możemy stwierdzić, że stojące na straży naszych zdobyczy organa bezpieczeństwa — to wierni i oddani interesom mas pracujących aparat kierowany i wychowywany przez naszą partię.

Mimo jednak, że potrafiliśmy zbudować od podstaw aparat bezpieczeństwa, nie znaczy to, że możemy pozostawić go samemu sobie, że możemy dopuścić do wytworzenia jakichś odrębności w ogólnej strukturze państwa. Tak jak w każdej dziedzinie życia państwowego, gospodarczego niezbędna tu jest stała, wytrwała, systematyczna praca ideowo-wychowawcza naszych organizacji partyjnych w poszczególnych jednostkach organów bezpieczeństwa, milicji obywatelskiej.

Nienormalna sytuacja, jaka wytworzyła się w niektórych jednostkach bezpieczeństwa była przedmiotem szczegółowej analizy Plenum KC PZPR i KW. Podjęta w tym zakresie uchwała Plenum KC wskazuje na konieczność wyrugowania błędnych założeń przejawiających się u niektórych towarzyszy z aparatu bezpieczeństwa o odrębności i jakiejś szczególnej specyfice organizacji partyjnych w tych organach. Wypaczenia w pracy organów bezpieczeństwa miały swoje źródła w niedocenianiu roli org. partyjnej, niesprzyjającym warunkom dla rzetelnej krytyki i samokrytyki a co za tym — w niedostatecznej dbałości o stały wzrost ideowo-polityczny pracowników bezpieczeństwa.

W komendach powiatowych MO w Gorlicach, Krośnie, Mielcu, Przemysłu i in. organizacje partyjne pracowały nieplanowo a nadto tematyka zebrań i sposób ujęcia zagadnień partyjnych nie pobudzały do dyskusji szeregowych funkcjonariuszy, członków partii. Egzekutywy tych organizacji nie składały sprawozdań ze swej działalności na zebraniach podstawowych organizacji, nie kontrolowały realizacji uchwał, ograniczały się jedynie do formalnego odbywania zebrań. Stała praca tych organizacji nie oddziaływała wychowawczo na funkcjonariuszy, nie mogła przyczynić się do wzrostu poziomu politycznego, ogólnego i kulturalnego aparatu MO.

Słaby poziom uświadomienia działał hamująco na rozwój dyskusji i oświeślenia pracowników w stosunku do towarzyszy zaawansowanych, którzy nie zawsze dopuszczali do wytworzenia się atmosfery szczerą partyjną krytyki i samokrytyki.

Aby błędy się nie powtarzały, najistotniejszym zadaniem organizacji partyjnych bezpieczeństwa jest wytworzenie atmosfery sprzyjającej rozwojowi krytyki i samokrytyki, dbałości o wysoki poziom moralno-ideowy członków partii, nieustanna troska o podnoszenie poziomu ideologicznego poprzez prowadzenie we właściwym kierunku szkolenia partyjnego. Aby móc podjąć tym

Sygnalizujemy!

(r) Zbyt wolno przebiega w naszym województwie sprzedaż nawozów sztucznych.

Z ilości znajdujących się w magazynach GS spółdzielni produkcyjne i gospodarstwa indywidualne wykupiły dopiero 60 proc.

W związku z tym, że oczekiwane są dalsze transporty nawozów należy jak najszybciej się w nie zaostrzyć.

zadaniom, należy wzmocnić przede wszystkim dyscyplinę partyjną. Niewiarygodny wydaje się fakt, że np. kierownik PU d/s bezpieczeństwa, członek egzekutywy KP w Przeworsku usiłował wzmówić towarzyszą członkom egzekutywy, że nie będzie należał do organizacji partyjnej przy urzędzie, a tylko do organizacji partyjnej przy KP, co jest wbrew Statutowi partii.

Wielu kierowników urzędów wykorzystując swoje stanowiska służbowe, tłumili krytykę oddolną i to niewątpliwie nie sprzyjało partyjnej atmosferze w urzędzie.

Taka sytuacja powodowała bierność organizacji partyjnych w urzędach bezpieczeństwa, tolerancję wykreślenia niektórych towarzyszy, nie przyczyniała się do wychowywania pracowników bezpartyjnych, których znaczna ilość pracuje w urzędach i MO.

Uchwały III Plenum KC sprowadzały pewne ożywienie w pracy organizacji partyjnych i w samym aparacie bezpieczeństwa. Zadaniem Komitetów powiatowych i organizacji partyjnych jest podtrzymanie i pogłębienie tej atmosfery. Trzeba by pracownicy organów bezpieczeństwa widzieli w swej trudnej i odpowiedzialnej pracy cząstkę ogólnonarodowego wysiłku w walce o umocnienie naszej ojczyzny. Spełniając sumienne swoje obowiązki, zapożyczając czujność organa bezpieczeństwa nie mogą nie widzieć zasadniczych przemian jakie zachodzą w naszym społeczeństwie pod wpływem wychowawczej działalności partii, pod wpływem narastania nowych, lepszych warunków życia ludzi pracy, a w związku z tym i zmian w psychice społeczeństwa.

O ile uchwały III Plenum KC i ostatniego Plenum Komitetu Wojewódzkiego wpłynęły na dość znaczną poprawę w stylu pracy instancji i aparatu partyjnego z organizacjami partyjnymi w zakładach produkcyjnych, na wsi, to np. pomoc KP dla podstawowych organizacji w urzędach d/s bezpieczeństwa, w komendach Milicji Obywatelskiej, w dalszym ciągu w zasadzie ogranicza się do „opieki” wyrażającej się w formie bytności sekretarzy na zebraniach. Zadaniem partyjnym w dalszym ciągu nie widzą potrzeby udziału konkretnej, systematycznej pomocy tym organizacjom.

Chcąc wykonać uchwały KC i KW instancje powiatowe muszą znać bolączki i troski pracowników bezpieczeństwa, muszą czuć się w pełni odpowiedzialne za działalność organizacji partyjnych i całego aparatu bezpieczeństwa.

Instancje partyjne są zobowiązane do wyjaśniania wszystkim członkom partii roli i zadań aparatu bezpieczeństwa, do pełnego zabezpieczenia realizacji uchwał partii w dziedzinie umocnienia więzi władzy państwowej z masami poprzez przestrzeganie leninowskich zasad w życiu partyjnym, uczenie koleżeńności w pracy oraz zwalczanie najdrobniejszych bodaj wypaczeń w aparacie bezpieczeństwa. Tylko tą drogą wzbudzimy głębsze zaufanie i poparcie szerokich mas dla wysiłku ofiarnego, pełnego poświęcenia aparatu bezpieczeństwa. Tylko tą drogą umocnimy jedność ludzi pracy w walce z wrogą dywersją o umocnienie naszej ojczyzny i bezpieczeństwa jej obywateli.

Na Was czekają PGR

(r) Na apel Zarządu Głównego ZMP o ochotniczym zaciągu do pracy w PGR dziewczęta z gromady Wol sztyń (województwo polskie) zgłaszając się do brygad SP wezwwały koleżanki z innych województw do pójścia w ich ślady.

W powiecie Dębica jest wiele Podlesie i jak w wielu innych wsiach znalazły się tam młode, chętne do pracy dziewczęta. One to przeczytały apel Zarządu Głównego i wezwanie dziewcząt z Wolsztyna i postanowiły również zgłosić się ochotniczo do brygad SP, aby na 2 miesiące wyjechać do PGR w województwach szczecińskim, opolskim i wrocławskim.

Na specjalnie zorganizowanym zebraniu młodzieży jako pierwsze zgłosiły się

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Rzeszowie

11 Now/1955



009-0002355-00

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 78 (1806) — Rzeszów, piątek 1 kwietnia 1955 r.

Cena 20 gr

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH
KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Y WSKIE

Plan roczny przed terminem • 260 ton blachy • 21 ton masy porcelanowej • 7.876 sztuk izolatorów

Oto zobowiązania robotników huty Stalowa Wola i Fabryki Porcelany w Boguchwale podjęte na cześć 1 Maja

(e) Zobowiązania dla uczczenia 1 Maja podejmują coraz szersze rzesze ludzi pracy województwa rzeszowskiego. W czynnie majowym robotnicy zakładów pracy na szego województwa postanawiają zwiększyć swój udział w walce o pełne i przedterminowe wykonanie zadań produkcyjnych.

I tak załoga kierownika Czerwika w hucie Stalowa Wola postanowiła wykonać plan miesięczny kwietnia 4 dni przed terminem. Wartość tego zobowiązania wynosi — 7.420 zł. Na wydziale kierownika Biedrzyckiego plan II kwartału postanowiono wykonać w 103 proc., a plan kwietniowy produkcji sprzężarek i wozków akumulatorowych na 20. IV. 1955 r. Po-

stanowiono również zorganizować 5 brygad inżyniersko-robotniczych oraz brygady młodzieżowe, które na swych stanowiskach robotniczych będą stosować nowatorskie metody pracy. Załoga wydziału kierownika Reymana, pogłębiając swoje zobowiązania zawarte w zakładowej umowie zbiorowej — wykona plan roczny na 2 dni przed terminem, skróci ten termin o jeden dzień czyli wykona plan roczny na 3 dni przed terminem oraz da dodatkowo 260 ton blachy.

Cenne zobowiązania 1-majowe podjęła również załoga Zakładów Porcelany Elektro technicznej im. L. Waryńskiego w Boguchwale. I tak robotnicy szlamowni postanowili do dnia 1 maja wyprodukować 21 ton masy porcelanowej, dzięki czemu oddziały formiercze wyprodukują dodatkowo 7.876 sztuk izolatorów różnych typów. Oddział piecowni obniży bra-ki nowopalone o 0,5 proc.

Podpisując zakładową umowę zbiorową załoga zobowiązała się wykonać roczny plan produkcji na 5 dni przed ter-

minem, plan wydajności pracy w 103 proc., kontynuować współzawodnictwo międzydziałowe w oparciu o nowe formy i szereg innych postanowień.

PRZED WIOSENNĄ
KAMPANIĄ SIEWNĄ

Nasiona zbóż czekają na odbiorców

(r) Dostarczone do powiatu nasiona zbóż na reprodukcję nie wszędzie zostały dotychczas rozpraważone.

W szczególności źle przebiega rozpraważenie pszenicy jarej w powiatach takich jak Ustrzyki, Przebyszów, Lubaczów, Tarnobrzeg, Jasło i Brzozów, pomimo że w powiatach tych nie wykonano w ub. roku całości Planów zesiewów pszenicy ozimej.

Podobnie jest i z nasionami owsa oraz jęczmienia w powiatach jarosławskim, ustrzyckim i kolbuszowskim. Wina za ten stan ponoszą powiatowe zarządy rolnictwa oraz Centrala Nasienne, które nie dopilnowały odbioru tych nasion przez zainteresowane spółdzielnie produkcyjne i chłopów indywidualnych nie informując niejednokrotnie odbiorców, że ziarno znajduje się w magazynach PZGS lub GS.

Z siewnikami — w teren

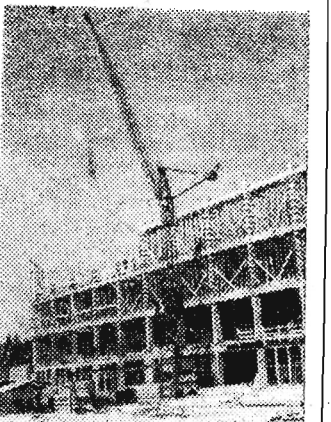
(r) W GOM Nareł pow. Lubaczów nie rozpraważono do dotychczas w teren 3 raprawiarek i 18 siewników. Poza tym 4 nowe siewniki nie posiadają drążków do kierowania.

Marnotrawstwo nawozów

W GS Medyka pow. Przebyszów ponad 60 ton nawozów sztucznych niszczyło w niezabezpieczonym magazynie.

NOWY KOMBINAT OBUWNICZY

Mimo trudnych warunków atmosferycznych szybko postępują prace przy budowie wielkiego kombinatu skórzanego w Nowym Targu. Kombinatu ten, który liczyć będzie kilkanaście dużych hal produkcyjnych, zatrudni tysiące chłopów z okolicznych górskich wiosek.



Na zdjęciu: Fragment budowy jednej z hal produkcyjnych. CAF, fot. Kondracki

Powiem na kongresie że my kobiety — matki nie chcemy wojny

(i) Tak jak Stefania Zych — myślą dziś miliony kobiet matek na całym świecie. Nie chcemy wojny — żąda my zakazu użycia broni masowej zagłady — oto głosy tych, którzy pragną szczęścia swych dzieci, którym droga jest przyszłość całego narodu.



— Kiedy patrzę na swoje rozbawione dzieci — mówi S. Zychowa, w sercu moim wybiera się jeszcze większe oburzenie na tych, którzy przygotowują trzecią wojnę. Powiem na kongresie, że my kobiety-matki nie chcemy wojny.

Ob. Zychowa jest gospodynią domową, matką trojga dzieci. Pracuje ona aktywnie w Kole Gospodyń Wiejskich, jest radną Gromadzką i Powiatową Rady Narodowej.

W dniu 27 marca br. na zebraniu gromadzkim w Głownie pow. Krosno zorganizowanym przez gromadzką Komitet Frontu Narodowego, mieszkańcy Głownki wybrali ją delegatką na III Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju w Warszawie.

Plan kwartału wykonali przed terminem

(e) Wiele zakładów pracy województwa rzeszowskiego wykonało przed terminem plan kwartału 1955 roku.

I tak o przedterminowym wykonaniu planu zameldowała m. in. załoga Kopalni węgla Naftowego Polok. Dzięki temu wyprodukuje ona dodatkowo 70.000 kg ropy, 2.010.000 m sześć. gazu i 22.000 kg gazołiny.

Załoga Rafinerii, gdzie dyrektorem jest inż. Biega plan I kwartału 1955 roku wykonała w około 105 proc.

Załoga Zakładów Przemysłu Gumowego w Dębicy w dniu 29. III. br. wykonała kwartałny plan produkcji w 100 proc.

Również załoga Ekspozytu ry Towarowo - Spedycyjnej PKS w Rzeszowie plan przewoźny masy towarowej za I kwartał 1955 r. wykonała w dniu 25 marca, a plan czynności spedycyjnej i robotniczy ładunkowej w dniu 15 marca br.

(e) Załoga budowy ZEM odcinek nr 3 w Mielcu plan I kwartału 1955 roku wykonała na 3 dni przed terminem oddając do użytku blok nr 130 — oceniony przez komisję jako bardzo dobrej jakości — o łącznej kubaturze 4.700 m sześć. (48 izb mieszkalnych). Sukces ten załoga osiągnęła dzięki ofiarnej pracy wszystkich robotników, a przede wszystkim brygady Burharda i kierownika Potyrały.

(r) W POM Bobrowka na zebraniu całej załogi traktorzysty Jan Lis zobowiązał się przedłużyć żywotność swojego ciągnika „Ursus” o 2.500 godz. i zaoszczędzić 100 kg paliwa; Traktorzysta Bronisław Błażewski — zaoszczędził 200 kg paliwa; brygada Rumiana — skróciła czas siewów o 2 dni a każdy traktorzysta tej brygady zaoszczędził po 150 kg paliwa.

Dziś w numerze:

K. NOWOSIELSKI — Czego oczekujemy od instruktora KW
J. FILIPOWICZ — Z początkiem kwietnia mamy naradę...

Z redakcyjnej poczty

Młodzież z Nowej Wsi trzeba pomóc

Młodzież z Nowej Wsi (grom. Kolbuszowa Dolna) mimo wielu trudności i braku opieki i pomocy ze strony czynników powiatowych, stara się ożywić pracę kulturalno-oświatową. Przystąpiła ona do konkursu czytelniczego, organizując w miejscowej świetlicy wieczorki dyskusyjne. Zorganizowano kurs języka rosyjskiego.

Wydawałoby się zatem, że wszystko jest w najlepszym porządku. Tymczasem jest nieco inaczej. Sprawami kulturalno-oświatowymi w tej wsi nie interesuje się przeważnie koła ZMP, chociaż członkowie młodzieżowej organizacji chcą pracować i pracują w miarę swoich możliwości.

Również ZP ZMP w Kolbuszowej nie pomaga młodzieży w Nowej Wsi w jej pracy. Dowodem tego może być fakt, że ostatnio na zebraniu ZMP poświęconym oświadczeniu zagadnień kulturalno-oświatowych, sportowych i gospodarczych nikt z Zarządu Powiatowego ZMP nie był.

Pracą wśród młodzieży w Nowej Wsi słabo interesuje się gromadzka organizacja partyjna, a jej sekretarz mimo zaproszeń rzadko przychodzi na zebrania ZMP. Także Prezydium Grom. Rady Narodowej w Kolbuszowej Dolnej dotychczas nie zainteresowało się sprawami młodzieżowymi.

Walentyn Koń

Balagan w przeworskiej PSS

W niektórych działach PSS w Przeworsku od dawna powstają przekroczenia funduszu plac i dlatego pracownicy czekają miesiącami na zatrzymane pobory lub premie.

Dziwna rzecz, że do tej pory nikt nie zainteresował się tym palącym problemem, nikt nie stara się znaleźć przyczyn powstawania przekroczeń.

Gdyby tak zarząd PSS wraz z Okręgiem ZSS chcieli przeanalizować przyczynę powstawania przekroczeń, zastanowić się, czy w piekarnictwie PSS nie są za niskie normy, a w skupie za wysokie premie, zbędne godziny nadliczbowe itp. uniknęłyby się wielu nieuzasadnionych

przekroczeń. Jednakże niektórzy pracownicy lekceważą sobie sprawy, za które ponoszą odpowiedzialność, ograniczając się do chaotycznej i bezowocnej korespondencji.

Ob. Kotlińska referent organizacji zatrudnienia i plac PSS Przeworsk bezpośrednio za te sprawy odpowiedzialna, na prośbę pracowników i ustne wezwanie Centrali ZSS, by niezwłocznie udała się do Centrali ZSS w Warszawie, celem szybszego zwolnienia przekroczeń za kwiecień, maj, czerwiec i dalsze miesiące ubiegłego roku, odmówiła wyjazdu oświadczając, że nie może pojechać drogi służbowej.

Czy tak być powinno?

Krzysztof Sobota

Krytyka pomogła

Po ukazaniu się artykułu pt. „To twoja własność” — w warsztatach remontowych Zespołu PGR Sieniewa przeprowadzono kontrolę, w związku z czym Zjednoczenie PGR Przemysłu wydało polecenie:

Przeanalizować pracę ciągnika „Zetor” nr 1932 w roku 1953 i 1954 oraz ilość remontów. W stosunku do winnych czestych awarii i remontów wyznaczyć odpowiedzialność wniosków.

Przygotować i wstawić koszty pod wszystkie stojące ciągniki ogumione, tak aby koła nie dotykały ziemi.

Całość sprzętu mechanicznego przedzielić protokolarnie traktorzystom i brygadziom polowym.

Co miesiąc starszy mechanik Zespołu lub jego zastępca będzie kontrolował protokolarnie stan wyposażenia ciągników i ich stan techniczny — u traktorzystów, a stan techniczny maszyn — u brygadziów.

* * *

W odpowiedzi na krytyczną notatkę pt. „Nie pierwszy, ale ostatni”, Prezydium MRN Referat Skarg i Zażaleń donosi nam, że dyrektor Państwowego Przedsiębiorstwa „Targowiska” w Rzeszowie Andrzej Rusinek został odwołany z dotychczas zajmowanego stanowiska. W stosunku do Rusinka wyciągnięte zostały wnioski partyjne.

Dyskutujemy na temat pracy aparatu partyjnego

Czego oczekujemy od instruktora KW

Od początku śledzę przebieg toczącej się w „Nowinach Rzeszowskich” dyskusji o pracy aparatu partyjnego. Czytalem wypowiedzi tow. Napieraja z KM w Rzeszowie, I sekretarza KP w Nisku tow. Szweydy i innych i bardzo dziwi mnie jedno. Dlaczego dotąd nie zabierają głosu towarzysze z Komitetu Wojewódzkiego? Nie śmiało, aby np. instruktorzy KW nie mieli nic do powiedzenia. Przecież przebywają oni w terenie, pracują z komitetami, przyjeżdżają do podstawowych organizacji, pracują z instruktorami komitetów powiatowych i miejskich i ich uwagi na pewno okazałyby się potrzebne. A z drugiej strony wiele mogłoby oni powiedzieć także o sobie. Skoro np. instruktorzy KP, KM krytycznie i samokrytycznie ustosunkowują się do własnej pracy, własnej postawy, dlaczego nie mogliby uczynić tak samo instruktorzy KW?

Ja, zabierając głos w dyskusji chcę wypowiedzieć swoje uwagi właśnie na temat instruktorów KW. Do naszego zakładu, może nie tak często jak by była tego potrzeba, ale przyjeżdżają towarzysze z KW. Niektórzy z nich naprawdę pomagają nam dużo i solidnie. Ich przyjazd nie kończy się na 10-minutowej rozmowie i ewentualnym — jak zwykliśmy mówić — przejechaniu się do nas. Tacy towarzysze jak np. Ligeja i wielu innych potrafią zrozumieć nasze trudności, doradzić, pomóc nam w znalezieniu rozwiązania.

Mamy jednak sporo pretensji do niektórych towarzyszy. Podam kilka przykładów. Swego czasu przyjechał do nas tow. Socha — instr. Wyzd. Najpierw zrugował nas za gablotki z portretami przodowników pracy. Trudno np. było mu wytłumaczyć, że tablice nie mogą być umieszczone na skraju chodnika. Zresztą czy to był najważniejszy problem? Tow. Socha kazał nam następnie zwołać komisyjnie towarzyszy ekipy i komisji ko., którą w sielmy zwołać w godzinach

pracy, bo tow. instruktor spieszył się. Sama odprawa również w niczym nam nie pomogła. Tow. Socha skrytykował pracę ekip od góry do dołu, „zmył” nam wszystkim głowy i na tym się skończyło. Pytali się wzajemnie na drugi dzień towarzysze — jak i co teraz powinniśmy robić, bo tego tow. Socha nam nie powiedział. Zastanawiałem się potem po co właściwie przyjechał do nas instruktor KW, w czym on nam pomógł? Nie potrafiłem sobie na to odpowiedzieć. Takie postępowanie w stosunku do nas nie jest wychowawcze. Ja to nazywam w odróżnieniu od „dyrygowania przez korbkę” (instruowanie telefoniczne) „dyrygowaniem bez korbki”.

Przykład drugi. Tow. Basista — instr. Wyzd. Ekonomicznego rozmawia ze mną o b. kierowniku personalnym, pyta mi się, jaka jest o nim moja opinia — itd. Słowem nie wspomina w jakim celu rozmowę tę prowadzi i ja się go również o to nie pytam. Nagle, po upływie godziny dowiaduję się, że kierownik kadry zdjęty został ze stanowiska. Nie wiedziałem o powodach tej decyzji, nie wiedziałem kto ją wydał. Z całej tej historii odniosłem takie wrażenie, że instancje partyjne uczą kolektywnego rozwiązywania wszelkich spraw, a instruktorzy postępują inaczej.

Podobny wypadek zdarzył się u nas w okresie przed KPE. W przygotowaniach konferencji pomagał nam jeden z młodych instruktorów KW. Dużo już roboty mieliśmy za sobą. Wybrane były komisje, pracowaliśmy wg planów, były i wyniki produkcyjne. Złożone wleczas wnioski racjonalizatorskie dały nam już ok. 800 tys. złotych. Praca postępowała naprzód. Nagle przyjeżdża do nas tow. Basista, który absolutnie nie zgadza się z tym cośmy zrobili wspólnie z poprzednim instruktorem. Zażądał mianowicie abyśmy jeszcze raz zwołali plenum z Komitetem Zakładowym, a to dlatego, że poprzednie odbywało się wspólnie z Radą Zakładową. Myśmy natomiast takie wspólne plenum uważali za celowe i potrzebne. I gdyby nie nasze zdecydowane stanowisko w stosunku do tow. Basisty jeszcze raz trzeba by było, zupełnie zre-

szą niepotrzebnie, odbywać plenum.

Ja osobiście sporo również miałbym pretensji do tow. Czarneckiej — instr. KW, która solennie obiecywała mi pomagać, zwłaszcza w początkowym okresie mojej pracy na stanowisku sekretarza, a która nie dotrzymała słowa. Raczyla tylko, spotykając mnie w KW zapytać się „co tam tow. Nowosielski słyszał u was?”

Podawane przykłady dość wyraźnie charakteryzują terenową pracę niektórych instruktorów KW. Niewiele liczą się oni z naszym oddolnym głosem, niewiele starają się nam dać rzetelnej pomocy. Pokomenderować, pokrzyknąć — co lubią jeszcze czynić towarzysze — instruktorzy KW, na pewno nie zastąpi sposobów uczenia nas samodzielności w pracy, w którym nie pomaga wyrobić odpowiedzialności całej organizacji partyjnej za pracę. A tego przecież od towarzyszy z KW chcielibyśmy się uczyć.

Mnie się zdaje, że towarzysze — instruktorzy będą mogli właściwie spełnić swoją rolę działacza partyjnego wówczas, jeśli do reszty wyzbędą się zarozumiałstwa, które cechuje jeszcze niektórych towarzyszy.

My wiemy, że towarzysze-instruktorzy KW mają więcej od nas doświadczenia, posiadają lepsze od niejednego z nas wyrobienie polityczne, umieją szerzej i głębiej ocenić napotkane zjawiska, wyciągnąć słuszniejsze wnioski. I dlatego mamy chyba prawo oczekiwać od nich należytej pomocy zarówno w pracy partyjnej jak i w przelaminowaniu naszych własnych opinii, pomocy w wybitcu się nieodpowiednich metod pracy. Oni przede wszystkim w praktyce codziennej pracy ucząć nas powinni przestrzegania zasad kolegiałności, demokracji wewnątrz-partyjnej, kontrolować nasze postępowanie czy ono jest zgodne z wymogami statutu.

Członkowie partii chcieliby również częściej jak dotąd i bardziej serdecznie rozmawiać z pracownikami instancji partyjnych.

Kazimierz Nowosielski
sek. Komitetu Zakładowego
w Niegłowicach, pow. Jasło

Walerian Sołga

— racjonalizator PKP

Walerian Sołga od dawna wykazywał szczególną zdolność ulepszenia sobie pracy. Kiedy został torowym PKP a później w drodze awansu społecznego zawiadawcą od cinka drogowego w Radymnie — wprowadził wiele usprawnień w pracy.

Jednym z nich jest zapobieżenie rozszerzaniu się prześwitu szyn na rozjazdach i w niektórych łukach torów kolejowych. Walerian Sołga zastosował zwykły, odpowiedniej grubości pręt żelazny — zakończony z jednego końca zaczepą dla zachaczenia za szynę, zaś na drugi koniec nagwintowany, nałożył luźno podobny zaczep szynowy. Całość ściągnął nakrętką i by zapobiec odkręcaniu się jej — nałożył drugą jako tzw. kontrśrubę. Ten prosty przyrząd ustabilizował szyny na długie miesiące i wyeliminował wiele roboczo-godzin, potrzebnych na doprowadzenie prześwitu do poprzedniego stanu. Usprawnienie zalecono do wykorzystania w całym kraju.

Będąc jeszcze torowym W. Sołga zwrócił uwagę na wędrowniki iglic rozjazdów krzyżowych typu S-42. Ta wędrownika iglic powodowała, że haki zwrotnicowe z jednego końca rozjazdu zachodziły za daleko za swe opórki, zaś w drugim końcu za mało lub nie zachodziły zupełnie. Powodowało to przerwy w ruchu pociągów i niszczenie samych iglic.

Ob. Sołga zauważył, że krótka szyna łącząca szynę z iglicą a leżącą na metalowej podstawie, bardzo łatwo przesuwają się w kierunku biegu pociągów, gdyż kilka skrętów, które przytrzymują pod stawę, nie może szyny utrzymać na miejscu. Wypalił więc autogenem w żelaznej podstawie 6 otworów i przytwierdził krótką szynę do podstawy śrubami stopowymi. Na śruby założył szczelne tuleje żelazne, które nie pozwalają na swobodny ruch iglicy i krótkiej szyny. Iglice stoją obecnie od kilku mie-

sięcy nietknięte dionią robotnika.

Wiele innych pomysłów ma na swoim koncie Walerian Sołga a m. in. przyrząd do łatwego usuwania tłuczni z klatek między polkami oraz przyrząd do mechanicznego ładowania szyn i rozjazdów. Dlatego też z dumą nosi srebrną Odznakę Racjonalizatora i myśli już o następnych usprawnieniach.

Stanisław Beczek



KONSULTACJE — KONSULTACJE — KONSULTACJE — KONSULTACJE — KONSULTACJE —

Z pytaniem tym zwrócił się do redakcji jeden z czytelników. Z jednej strony — pisze on — czytamy w prasie o uchwale niu ustawy kontroli nad komunizmem. (Communist Control Act), delegalizującej faktycznie partię komunistyczną, albo też o ustawie Smitha, na mocy której za przynależność do partii komunistycznej grozi 10 lat więzienia. Świadczyłyby to o istnieniu faszyzmu. Z drugiej zaś strony dochodzą nas wiadomości, że np. partia komunistyczna przeprowadziła samodzielną kampanię wyborczą w niektórych stanach lub też, że zbiórka na fundusz komunistycznego dziennika „Daily Worker” była dużym sukcesem partii. Fakty te wskazywałyby znów, że w USA nie ma faszyzmu.

Podobnych pozornie sprzecznych zjawisk jest w życiu Stanów Zjednoczonych wiele. Jak pogodzić je z sobą? Jak wobec tego odpowiedzieć na pytanie, czy w Stanach Zjednoczonych jest faszyzm?

REAKCYJNE USTAWY

Nie ulega wątpliwości, że Stany Zjednoczone stały się krajem o ultrareakcyjnym ustawodawstwie i wstecznej polityce rządowej. Świadczą o tym liczne reakcyjne ustawy, przyjęte „legalnie” przez Kongres oraz przez stanowe ciała ustawodawcze, ustawy mające jednak zdecydowanie faszystowski charakter. Wymieńmy kilka z nich. Ustawa Smitha czyni z każdego

członka partii komunistycznej „spiskowca, dążącego do obalenia rządu” i na tej podstawie może go pozbawić wolności na 10 lat (w ten sposób osadzono w więzieniach amerykańskich stu czterdziestu komunistów). Ustawa Tafta-Hartleya poddała związki zawodowe kontroli monopolistów, ograniczyła prawa robotników do strajku, przywróciła sądom prawo wydawania decyzji w kwestiach spornych między robotnikami a pracodawcą i zmusiła wszystkich funkcjonariuszy związkowych do składania przysięgi, że nie są komunistami. Sprzeczna z elementarnymi przyjętymi na świecie zasadami sprawie dliwości jest ustawa Mac Carrana. Ustawa ta stwierdza, że KP USA jest „dywer syjną agenturą szpiegowską, pozostającą na usługach obcego mocarstwa” i żąda rejestrowania się członków partii komunistycznej oraz członków innych organizacji postępowych w FBI (Federalne Biuro Śledcze).

Inne punkty tej ustawy umożliwiły władzy stworzenie w USA całej sieci obozów koncentracyjnych na wypadek „stanu wyjątkowego”. Weźmy wreszcie ostatnią ustawę o kontroli nad komunizmem, która poza formalną delegalizacją partii komunistycznej dalej reakcyjnemu urzędowi kontroli nad „działalnością wywrótów” nieograniczone możliwości wyjęła spod prawa lub uznawała takich związków zawodowych, które wdają się mu godnie potępienia lub poparcia, tzn. które są groźne dla monopolu lub z nim współpracują.

Całe to antykomunistyczne i antyzwiązkowe ustawodawstwo ma niewątpliwie faszystowski charakter, podobnie zresztą, jak szereg in-

nych ultrareakcyjnych praw i metod politycznych, wprowadzonych w całym kraju, w poszczególnych stanach lub miastach. Świadczą o tym również niezliczone fak-

łączną częścią ofensywy faszystowskiej w każdym kraju, który wkroczy na tę drogę. Dlatego też, mimo że w USA partia komunistyczna jest liczebnie mała, stała

we wzmoczonej dyskryminacji Murzynów, pozbawieniu ich pracy w przemyśle, wra stającej liczbie napadów, powszechnej wobec nich brutalności policji. Cierpią rów-

Czy w Stanach Zjednoczonych

ty badania lojalności w aparacie państwowym, w wojsku, szkolnictwie, przemyśle, w instytucjach kulturalnych itd. O tzw. „sprawiedliwości” kapitalistycznej świadczy rozwój systemu donosi cielstwa w sądach. System ten osiągnął swój szczytowy wyraz w działalności wielkiej inkwizytora, senatora Mac Carthy'ego. Nigdy naród amerykański nie żył w atmosferze takiego ucisku i terroru policyjnego i ideologicznego, jak dziś, kiedy na każdym kroku prowadzi się faszystowską kampanię zastraszania.

Wydarzeniem, które ujawniło działanie maszyny faszycji kraju, było wyznanie byłego agenta FBI Matusowa, który przyznał niedawno, że składał fałszywe zeznania przeciw niewinnym osobom, głównie komunistom.

GŁÓWNY KIERUNEK ATAKU — PARTIA KOMUNISTYCZNA I RUCH ROBOTNICZY

Oslabienie i zlikwidowanie partii komunistycznej jest celem, zawsze przyświecającym faszystom i jest nieod-

się ona przedmiotem bezwzględnej ataku reakcji, świadomej tego, że partia jest awangardą proletariatu.

Atak reakcji skierowany jest jednocześnie przeciw zorganizowanemu ruchowi robotniczemu. Związki zawodowe z ich 16. milionami członków stanowią bowiem wielką potencjalną groźbę dla kapitału monopolistycznego, jego planów wojennych i dążenia do zwiększenia wyzysku. Ataki na partię komunistyczną i na swobody obywatelskie w ogóle, wyrażające się w drakońskich ustawach antykomunistycznych są oczywiście zarazem atakami na związki zawodowe, chociaż w stosunku do tych ostatnich używa się bardziej bezpośrednich środków. Ustawa Tafta-Hartleya i ustawa o kontroli nad komunizmem mają na celu poddanie ruchu robotniczego coraz silniejszej kontroli monopolistów, posiadających swe wpływy w rządzie, umożliwienie administracji państwowej wtrącania się w wewnętrzne sprawy związkowe.

Rozwój tendencji faszystowskich jest szczególnie niebezpieczny dla ludności murzyńskiej. Niebezpieczeństwo to wyraża się obecnie

niez farmerzy pracujący. Ich system podtrzymywania cen — wywalczony w wyniku długotrwałej i zaciętej walki — został obecnie podważony. Obywateli urodzonych za granicą pozbawia się praw im przysługujących i masowo wysiedla.

Innym przedmiotem reakcyjnych prześladowań, stosowanych zwłaszcza przez profaszystowskie kongresowe i stanowe komitety śledcze, jest liberalna inteligencja, przede wszystkim zaś ci jej przedstawiciele, którzy w jakikolwiek sposób odważyli się krytykować politykę wojenna imperializmu amerykańskiego.

Prześladowania inteligencji są częste wśród pracowników filmowych Hollywood, naukowców, w szkołach, radio, telewizji, w sztuce i literaturze. Faszystowscy działacze chcieliby zmusić do milczenia wszystkich intelektualistów, którzy osmielili się wypowiedzieć w obronie pokoju i demokracji.

Wskazując na niebezpieczeństwo faszystowskie, program Partii Komunistycznej USA trafnie analizuje cele maccarthyzmu, najgroźniejszego odmiany faszyzmu amerykańskiego:

Z początkiem kwietnia mamy naradę...

— Poczta — powiedział bez entuzjazmu Chodak, spoglądając na zabloconą, wielką uliczkę.

Po chwili Stantław Kozioł — młody listonosz, wyjmował z torby plik listów. Gazet nie ma — jutro otrzymacie — powiedział będąc już za progiem.

Codziennie tyle tego otrzymujemy — mówił sekretarz Prezydium GRN w Łączkach Kucharskich, potrząsając niebieskimi kopertami. Zagłębienie do naszej kartoteki — dodał.

Od 21 stycznia br. statystyka obejmuje już ponad 300 pism. Od pierwszej strony prowadzona starannie ewidencja okólników, wytycznych, zarządzeń i poleceń, tworzy tutaj nieomal historię „pracy” Gromadzkiej Rady Narodowej. Uzbierało się tych listów dosyć dużo, a większość wymaga załatwienia na miejscu w gromadzie. Załatwiają członkowie Prezydium, przecież to ich robota.

Nie przesadzajmy — potrzebne są pisma, tylko czy wszystkie? Nieomal na „chybił traf” bierzemy do przeglądu dwa listy. Z końcem lutego Powiatowy Zarząd Weterynarii przysłał opatrzoną kilkoma pieczęciami papier — „przeprowadzić spis właścicieli świń w gromadzie — w dwu egzemplarzach przesłać do dnia...”.

Kreślił głową sekretarz Prezydium, kreślił gromadzki pełnomocnik MS, ale zrobić trzeba było — termin chowiąwał. Dwa dni chodzili po gromadzie, zrobili spis i Powiat. Zarząd Wet. otrzy-

mał sprawozdanie w terminie. Po kilku dniach znowu pismo — „Powiatowy Zarząd Rolnictwa poleca sporządzić spisy właścicieli buhai i knurów w całej gromadzie. Wykazy w trzech egzemplarzach (dla odmiany — red.) przesłać do dnia...”. Znowu z niedowierzaniem kreślił głowami ludzie, że w ten sposób „powiat” organizuje pracę. Ale trudno, termin znowu był krótki, trzeba było polecenie wykonać. Dwa dni wędrowki po gromadzie i PZR otrzymał sprawozdanie w terminie.

Wierzmy, że oba spisy były potrzebne, ale czy nie można było zrobić je w jednym terminie? Praca „na raty” równa się tutaj stracie dwu cennych dni.

Ostatnie tygodnie mijają wszędzie pod znakiem przygotowań do akcji siewnej. W Łączkach Kucharskich zapowiedzią wiosny są szeroko rozlane na setkach hektarów łąk wody Wielopolki (pomysł jak długo jeszcze tereny te będą czekały na meliorację). Według opinii członków Prezydium przy gotowaniu do siewów zostały zakończone. Była kontrola z województwa, przyjeżdżał agronom rejonowy — specjalnych zaniedbań nie znalazłono.

Trudno się z tym zgodzić. Wiadomo, że były braki w zaopatrzeniu gromady w

ziarno kwalifikowane. Ale czy w tym wypadku wykorzystano środki zastępcze? Pytałem o międzysąsiedzka wymianę ziarna. Przeczący ruch głową wyjaśnił w dostateczny sposób, że czegoś podobnego nikt tutaj nie praktykował.

Kto wie, nie przeglądałem wszystkich, może były wytyczne i „po tej linii”, a jeśli nawet były, to i tak nie spełniły i nie mogły spełnić zadania. Nikt tego nie dopilnował, chłopci siac będą swoim ziarnem, a plony z pewnością nie wzrosną.

Kierownik PZR w Dębicy tow. Jan Piątek chwalił agronoma rejonowego Beresia z Ropczyc. Nie chcemy mówić, że akurat Beres pracuje najgorzej. Przyjeżdża dosyć często do gromady, uczestniczy w zebraniach, wygłasza odczyty. Ale agronomowie rejonowi nie umieją niestety, albo gorzej — nie chcą dogadać się z chłopami.

Dlaczego chłopci tak mało korzyści wynoszą ze szkolenia rolniczego? Czy można wymagać od chłopca, aby bez pośrednio stosował u siebie to wszystko, o czym mówi się na wykładach? Nie. I jeżeli sam agronom nie doradzi chłopu, że ta łąka wymaga takiej pielęgnacji, a melioracja choćby wspomni naj doliny rzeki Wielopolki powiększy zbiory siana o tyle a tyle kwintali, to trudno, ale sam chłop nie zdecydował się na samodzielny krok.

Agronomowie jeżdżą w teren — to fakt, ale że jeżdżą do gromady a nie do chłopów to też fakt. Gorzej jest jeśli w ogóle nie przyjeżdżają. W gromadzie Chechły od trzech miesięcy nikt nie spotkał przedstawiciela Powiatowego Zarządu Rolnictwa. Owszem — są wytyczne np. dotyczące kontraktacji kukurydzy, ale z drugiej strony plany kontraktacji nie są wykonywane. Przewodniczący Prezydium GRN Stefan Strzema do PZR, do tow. Piątka pretensje. Przecież im samym trudno załatwić wszystkie sprawy, a tym bardziej przekonać chłopca o korzyściach płynących z upraw kukurydzy. Sam przewodniczący, wydaje się, nie jest nawet jej zwolennikiem.

Agronom rejonowy Beres też niewiele pomógł, tym bardziej, że ze słowem agitacji nie wychodził poza obręb zebraniowej sali. A trzeba wyjść parę kroków dalej poza tę salę. Nie trudno będzie znaleźć w gromadzie chłopów, którzy niewłaściwie przechowują obornik, nie wiedzą jak pielęgnować sadzę itp. Nie jest tajemnicą, że chłopci stronią od nowych metod uprawy zbóż, okopowych i innych roślin. Przekonać tych chłopów — to jest praca dla agronoma.

Przykład zarówno Łączek Kucharskich jak i gromady Chechły wskazuje na bardzo ważny problem w pracy służby rolnej i całego aparatu Powiatowego Zarządu Rolnictwa.

Przebywający w terenie agronomowie nie rozmawiają z chłopami bezpośrednio, a praca „na dystans” nie może przynieść spodziewanych rezultatów. Potrzebne są zebrania, te szkoleniowe i te o kukurydzy, ale praca nie może się kończyć na zebraniach, praca musi się tutaj zaczynać.

Wiadomo jak zacięte są spory między chłopami np. o uprawie kukurydzy, o nowych metodach uprawy zbóż. Dlaczego tych szczyrych dyskusji, żartowych polemik nie ma między agronomem a chłopem? Nie czekajmy na pierwszy krok ze strony chłopca — sami zrobmy ten krok.

Czy stopy listów, które otrzymują codziennie gromadzkie rady narodowe i praca agronomów „na dystans” w terenie, mają w sobie coś wspólnego? Niewątpliwie mają. Powiatowe zarządy rolnictwa za bardzo wierzą w tę papierkową robotę, wytyczne i instrukcje, które w praktyce najczęściej pozostają tym, czym były — wytycznymi nigdy nie wprowadzonymi w życie.

Marzec — ostatnie przygotowania do siewów. Wydawałoby się — wszyscy w terenie, kierownictwo kontroluje pracę, na papierki i zbyt częste odprawy narzeczcie zbrakło czasu. A jednak...

2 marca całodzienna odprawa robocza agronomów — temat: siewy. 8 marca — narada aktywna ze służbą rolną — te same sprawy. Tydzień minął — sesja rady — też siewy. W połowie marca wyjazd na naradę do Rzeszowa — potem przeniesienie uchwala na własny teren. 25 marca posiedzenie zespołu — na posiedzenie „zaproszona” służba rolna. Na każdą naradę, odprawę, posiedzenie — dokładna, szczegółowa, aktualna, analityczna, a w gruncie rzeczy w wielu wypadkach niepotrzebna, 20-stronicowa informacja.

Tych narad za dużo. Za dużo pisanej roboty. W tezkach PZR można oglądać zbiory informacji i referatów pisanych w ciągu kilku ostatnich miesięcy na przeróżne posiedzenia. Uzbierała się tego gruba księga — kilkadziesiąt stron maszynopisu.

„Szczęście”, że w PZR mają specjalistę od pisania tego rodzaju informacji — główny agronom Stefan Kuczka potrafi napisać informację w ciągu jednego dnia.

Palce boją od pisania — skarży się w rozmowie. On sam chętniej wyjechałby w teren, ale informacja potrzebna — na plenum, sesję, naradę, odprawę...

Takich „ocen i analiz” to już naprawdę nikomu nie po trzeba, a ilość informacji, które tow. Kuczka jest zmuszony pisać w ciągu miesiąca, można śmiało ograniczyć do 2-3. Miejsce tow. Kuczka i specjalistów — rolników jest w terenie, u chło-

pa, przy produkcji, a nie przy stole nad pisaniem informacji. Ale oni piszą, przepisują i wysyłają w teren.

Do PZR w Dębicy Wojewódzki Zarząd Rolnictwa wysłał codziennie kilka pism — od stycznia uezbięto się tego około 400 sztuk. Większość z nich wysłała się do gromad, gdzie już spokojnie i starannie zaksięgowane złożone są do teczek.

I nic dziwnego, że taki sam „papierowy” styl pracy udziela się PZR.

Potrzebne są odprawy ale odprawy, z których można coś nowego wynieść, a nie powtarzać na nich te same, ogólnie znane prawdy — nikomu niepotrzebna „analiza”, przeszkadza jedynie w pracy, przeszkadza tym, którzy przygotowują takie odprawy i tym, którzy na tych odprawach zmuszeni są przesiadywać całymi dniami.

Powiatowy Zarząd Rolnictwa w Dębicy zatrudnia ponad 30 ludzi — agronomów, zootechników. Ci ludzie mogą dużo pomóc chłopom. Pomagać będą wtedy, jeśli będą pracować we wsi, rozmawiać i radzić chłopom, organizować pracę komisji rolnych i uczestniczyć... raz lub dwa razy w ciągu miesiąca w rzeczowych naradach.

Pytałem na koniec kierownika PZR tow. Jana Piątka o najbliższe plany pracy.

Z początkiem kwietnia mamy naradę — przygotowujemy informację z akcji siewnej — odpowiedział na pytanie.

J. FILIPOWICZ

ROZWIJA SIĘ HODOWLA W PGR TRZESNIÓW

PGR Trześniów, w którym do niedawna mało rozwijała się hodowla bydła jest obecnie przodującym gospodarstwem hodowlanym w Zjednoczeniu PGR Sanok. Brygadziście Jan



Mazur i dojarka Stefania Korytko z PGR Trześniów przez racjonalne żywienie i utrzymywanie w czystości bydła doszli do wysokich wyników w udoju mleka. W 1954 r. plan udoju od 32 krów wynosił 52 tys. l mleka, a osiągnęli 70 tys. litrów. Fot — Popijakowski

KONSULTACJE — KONSULTACJE — KONSULTACJE — KONSULTACJE —

„MacCarthyizm dąży do narzucenia faszystowskiej polityki, do zawiązania nacji przez program wyuzdanego donosicielstwa i demagogii. Dąży do złamania i podporządkowania sobie każdego niezależnego punktu widzenia, każdej myślicy je-

Kola imperialistyczne usiłują przerzucić cały ciężar kryzysu na barki mas pracujących. PO TO POTRZEBNY JEST IM FASZYZM. Starają się one rozwiązać problem rynków kosztem ujarznienia słabych narodów, wzmocnienia

Faszyzm nie osiągnął tego stadium z kilku względów. Po pierwsze — grupę najbardziej reakcyjnych i imperialistycznych przedstawicieli kapitału reprezentują w Kongresie tacy senatorowie, jak Knowland, Mc Carthy, Humphrey, Mundt, Jenner i inni, którzy są wprawdzie bardzo potężni, ale nie posiadają jeszcze decydującego wpływu na rząd. Dlatego też m. in. rząd Eisenhowera — choć jego ogólna tendencja jest faszystowska, co przejawia się w polityce wewnętrznej i zagranicznej — nie jest jeszcze rządem faszystowskim. Po drugie — atak reakcjonistów i faszystów na swobody demokratyczne, zagwarantowane Kartą Praw, podważył je wprawdzie i przyczynił się do ogólnego osłabienia ruchu robotniczego, jednakże nie przetrwał jeszcze prawdziwie faszystowskiej formy. Demokracja burżuazyjna została zachwiana, ale nie obalona. Robotnicy i inne warstwy demokratyczne korzystają jeszcze z elementarnych praw organizowania się, strajkowania, głosowania i wypowiadania się w różnych sprawach dotyczących kraju.

wzrasta. Świadczy o tym rozwój tendencji faszystowskich w okresie powojennym (o czym już wspominałismy). Potwierdza on słuszną tezę tow. Dymitrowa, że: „przed ustanowieniem dyktatury faszystowskiej rządy burżuazyjne zazwyczaj przechodzą przez szereg zarządzeń reakcyjnych, pomagających bezpośrednio przyświeci faszyzmu do władzy. Kto nie walczy na tych przygotowawczych etapach przeciw reakcyjnym zarządzeniom burżuazji i przeciw narastającemu faszyzmowi, ten nie zdoła przeszkodzić zwycięstwu faszyzmu, lecz przeciwnie, ułatwia je”.

jest faszyzm? (1)

dnostki. Pali książki, niszczy sztukę i kulturę. Dąży do zdławienia ruchu robotniczego, do dalszego ujarznienia ludności murzyńskiej, do rozpalenia rasizmu i antysemityzmu, ostępia młodzież i uczy ją brutalności, dąży do wymiecienia wszelkich śladów wolności. MacCarthyizm usiłuje przekształcić Stany Zjednoczone w kraj donosicielstwa, w kraj, w którym szowinizm zastępuje patriotyzm, utarty frazes — niezależną myśl, a służalczość — odwagę”.

ucisku kolonialnego i nowego podziału świata na drodze wojny. PO TO POTRZEBNY JEST IM FASZYZM. Usiłują one nie dopuścić do wzrostu sił rewolucyjnych przez rozgromienie ruchu rewolucyjnego robotników i chłopów i zbrojną napaść na Związek Radziecki — ostoje światowego proletariatu. PO TO POTRZEBNY JEST IM FASZYZM”.

I dalej mówi Dymitrow: „Faszyzm — to władza samego kapitału finansowego. Ta organizacja rozprawiana się za pomocą terroru z klasą robotniczą, rewolucyjną częścią chłopstwa i inteligencją...”

XIII Plenum Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej scharakteryzowało faszyzm jako „jawną terrorystyczną dyktaturę najbardziej reakcyjnych, najbardziej szowinistycznych i najbardziej imperialistycznych elementów kapitału finansowego”.

Opierając się na tym marksistowsko-leninowskim określeniu faszyzmu trzeba więc stwierdzić, że w USA narasta wprawdzie i postępuje naprzód proces faszyzacji, jednakże nie doszedł jeszcze do tego stadium, w którym można by mówić o istnieniu jawnie terrorystycznej dyktatury najbardziej reakcyjnych, szowinistycznych i imperialistycznych elementów kapitału finansowego.

Na tej podstawie można więc stwierdzić, że w Stanach Zjednoczonych istnieje bardzo silne tendencje faszystowskie, ale w pełni rozwiniętego faszystowskiego systemu politycznego nie ma.

Dopóki więc klasa robotnicza i jej antyfaszystowski sojusznicy nie zdolają zmobilizować swych sił, sytuacja w USA będzie sprzyjała dalszemu zwiększaniu się niebezpieczeństwa faszystowskiego. Monopolistom jest bowiem coraz trudniej zachować swą władzę, utrzymać maksymalne zyski i prowadzić agresywną politykę zagraniczną w tradycyjnych formach demokracji burżuazyjnej. Wraz z pogłębieniem się ogólnego kryzysu kapitalizmu i pogarszaniem się ogólnej sytuacji imperializmu amerykańskiego, poważne odłamy amerykańskiego kapitału monopolistycznego będą coraz usilniej dążyć do stosowania metod faszystowskich i wprowadzenia faszyzmu.

(Na podstawie artykułu przewodniczącego KP USA Fostera, który był zamieszczony w 1 numerze tegorocznych „Zeszytów teoretyczno-politycznych”).

Włókanie orzek zimowych przyspiesza siewy

NA PRZEDWIOSNIU, kiedy słońce już mocniej przegrzewa, pola zaczną na zimę zaczynają tracić na skutek parowania ogromne ilości wilgoci. Sprzyja temu poalfaldowana, a więc zwiększona powierzchnia pola; równocześnie zaś zbita pod śniegiem rola przedstawia sobą cały system kanałków włoskowatych, przez które woda przedostaje się z głębi na powierzchnię. Stan ten jest szczególnie niepożądany, jeśli zimą — jak to było np. w tym roku — opady były na ogół skąpe.

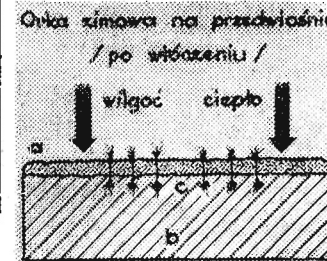
Na skutek parowania wody ziemia silnie się oziębia, toż mimo ciepłych dni, rola wcale się nie ogrzewa. Poza tym — chwasty w zimnej roli nie wschodzą, nie można więc ich w porę zniszczyć.

Taki stan jest bardzo niepomyślny i dlatego pierwszą czynnością przy wiosennej uprawie jest przerwanie parowania przez zrównanie powierzchni roli, zburzenie systemu włoskowatych kanałków i pokrycie roli izolacyjną warstwą suchej ziemi.

JEŻELI chodzi o grunty lekkie, nadzwyczaj szybko

nienie wschodu chwastów, które zaczęłyby się pokazywać wtedy, kiedy już będzie czas na siewy.

Na ten właśnie przejściowy okres najlepszym narzędziem jest włóka, która, jak wiadomo, składa się z kilku połączonych z sobą luźno be-



a — warstwa suchej ziemi przerywa parowanie b — wilgotna rola

leczek. Włóczenie rozpoczynamy wtedy, kiedy wierzchołki skib już podeschły choć brudzy są jeszcze mokre i lepkie. Włóczy się zawsze skośnie do orki. Sucha ziemia z wierzchołków zgarniana jest beleczkami w dolki, pofaldowana rola zostaje wyrównana i pokryta warstwą suchej ziemi. Parowanie, a z nim oziębianie roli zostaje przerywane, ziemia się na grzewa i chwasty poczynają wschodzić.

Na ten właśnie moment czeka rolnik, aby je zniszczyć broną. Bronowanie bowiem jest czynnością, która musi zawsze nastąpić po włóczeniu, w czasie uzależnionym ściśle od stopnia wilgotności roli oraz wschodu chwastów.

NA ZIEMIACH cięższych, gdzie rola jest zaskorupiała, można użyć włóki tzw. gwóźdźki, której pierwsza belecza zaopatrzona jest w gwóźdźki.

Włókanie orzek zimowych należy przeprowadzić na wszystkich bez wyjątku polach, niezależnie od ich późniejszego przeznaczenia. Daje ono następujące korzyści: nie pozwala ułatwić się wilgoci nagromadzonej podczas zimy, przyspiesza ogrzewanie się roli, a więc i wschodu chwastów, pobudza wczesniejszą pracę bakterii. Wszytko to przyspiesza zarówno wiosenną uprawę roli, jak i siewy.

B. B.

JESZCZE RAZ PYTANIE

Czy w świetle tego, co zostało już powiedziane w Stanach Zjednoczonych istnieje faszyzm? Aby na to pytanie odpowiedzieć, przypomnijmy, jak scharakteryzował istotę faszyzmu przywódca klasy robotniczej i teoretyk taktyki komunistów w walce z faszyzmem Georgi Dymitrow. W referacie swym wygłoszonym na VII Światowym Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej w sierpniu 1935 r. Dymitrow powiedział:

„Panująca burżuazja coraz bardziej szuka w faszyzmie ratunku w celu zastosowania wyjątkowo grabieżczych metod wobec mas pracujących, w celu przygotowania zabójczej wojny imperialistycznej, napaści na Związek Radziecki, ujarznienia i podziału Chin, aby w ten sposób zapobiec rewolucji.

CZY NIEBEZPIECZENSTWO FASZYZMU WZRASTA?

NIEBEZPIECZENSTWO faszyzmu w USA stale jednak

SDKP i L w 1905 r.

W wirze rewolucji

Jakże uboga, niepełna, wypaczona była dawniej nasza znajomość dziejów ojczystych. Historycy burżuazyjni popiołem niepamięci przysypali bohaterką walkę mas ludowych o wolność i postęp, konsekwentnie przemilczeli wielkie postępowe i rewolucyjne tradycje naszego narodu. W zakamarki archiwów zepchnęli dokumenty mówiące o patriotyzmie polskiej klasy robotniczej, o jej wzmaganiach z wyzyskiem i niewolą. Szczególnym spiskiem milczenia, znową kłamstwem otoczyli wydarzenia 1905 r.

Przez wiele lat Wydział Historii Partii KC PZPR prowadził żmudne prace badawcze nad okresem rewolucji 1905 roku. Zbierał dokumenty ilustrujące przebieg rewolucji na ziemiach polskich, materiały historyczne — nawiązujące do współpracy polskiej i rosyjskiej, towarzyszy, fakty świadczące o rosnącej świadomości klasy robotniczej, coraz mocniej skupiającej się wokół rewolucyjnej partii Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy.

W archiwach naszej partii skompletowano artykuły i publikacje, jakie w latach 1904—1907 ukazały się na łamach organu SDKPiL — „Czerwonego Sztandaru”, pe riodyka „Z pola walki”, „Trybuna Ludowej”, w ulotkach Gromadzone odezwy i broszury z tego okresu. Z prac Róży Luksemburg, z pism Dzierżyńskiego, z rozpraw naukowych Juliana Marchlewskiego wydobywano wszystko co pomaga lepiej zrozumieć i prawidłowiej ocenić rolę i znaczenie SDKPiL w dniach rewolucji 1905 roku. Część tych dokumentów złożyła się na zbiór „SDKPiL w 1905 r.” wydany obecnie, w dniach 50 rocznicy pamiętnych wydarzeń.

Zbiór w zasadzie został ułożony chronologicznie i dobrze się stało. Poprzez artykuły i odezwy widzimy jak wzbiera rewolucyjna fala, jak wzrasta opór mas ludowych przeciwko rodzimym i obcym ciemiężcom, jak hartują się szeregi SDKPiL, jak wzbogaca ona swe doświad-

W obecnym roku, roku 10-lecia Polski Ludowej, dokonując przeglądu naszych osiągnięć w różnych dziedzinach życia, nieraz zastanawiamy się również nad tym, jak wzbogaciła się nasza wiedza, jak wielki krok naprzód uczyniła nasza nauka. Właśnie takie porównanie naszej wiedzy historycznej sprzed 10 lat z jej stanem obecnym nasuwa się nieodparcie, gdy bierzemy do rąk obszerny, bogaty tom dokumentów obrazujących jeden z najpiękniejszych i najbardziej porównawczych okresów naszej historii — okres rewolucyjnych walk 1905 roku.

czenie jako przywódca mas ludowych, jak staje się ona hegemonem w walce o wolność, jak w codziennych bojach przewyciężając swe błędne poglądy w niektórych kwestiach zbliża się do partii bolszewickiej.

SDKPiL od pierwszej chwili z całą mocą, z żelazną konsekwencją wpajała w polskie masy ludowe wiarę siły międzynarodowego proletariatu, uczyła naród polski szacunku i miłości do rosyjskich towarzyszy. „Proletariusze polscy, Wasze miejsce obok tyśiącznych mas rosyjskich braci” — pisze w przedmowie do rewolucji (w 1904 roku) Róża Luksemburg. I dalej:

„Ciężar materialny i moralny carskiego rządu toczy z jednakołą siłą barki polskiego proletariusa, jak i rosyjskiego. Despotyzm nie rozróżnia narodowości swych poddanych. Polscy kapitaliści znajdują pod jego skrzydlami taką samą obronę i opiekę swych interesów, jak i rosyjscy... Ta wspólność bezprawia i niesku tworzy wspólność interesów dla klasy robotniczej wszystkich narodowości w państwie rosyjskim... w walce politycznej robotnicy polscy stanowią z rosyjskimi jedną całość, jedną klasę polityczną, o jednym programie politycznym”.

Ta zasadnicza myśl przewija się przez wszystkie dokumenty SDKPiL, to przekonanie o nierozdzielnym sojuszu polskiej i rosyjskiej klasy robotniczej umacnia się w polskiej klasie robotniczej w ogniu rewolucyjnych wydarzeń, które przelana krwią na ulicach Petersburga i Warszawy, Rygi i Łodzi przypieczętowały wspólną walkę na śmierć i życie, walkę o wolność, o socjalizm.

Początek rewolucji, walki styczniowe, wielki strajk powszechny, który ogarnął

Królestwo Polskie... Odezwy SDKPiL brzmią jak rozkazy bojowe. Jej słowa docierają do coraz szerszych rzesz społeczeństwa: „Nie za swoją tylko sprawą walczą proletariaty, lecz i za sprawą całego narodu polskiego... Na sprawę swobodnego rozwoju naszej kultury narodowej, za sprawę wolności...”.

Słowa SDKPiL, postawa klasy robotniczej rzuciły umysły. Zaczęły napływać jeden po drugim meldunki o strajkach szkolnych, meldunki z frontu walki o polską szkołę. Zawrzała wieś. SDKPiL — która w kwestii chłopskiej, podobnie jak w kwestii narodowej, również popełniała wiele błędów — zaczyna w toku walk, w praktycznym działaniu doceniać doniosłość ruchu agrarnego.

Oprócz znanej odezwy „Słowo do braci włościan” w „Czerwonym Sztandarze” ukazuje się znamienity artykuł „Strajki rolne” nawołujący klasę robotniczą do udziału w walce o „rozrost ruchu rewolucyjnego na wsi”, tu mawiacz, że najpilniejszym zadaniem jest wnieść do tego ruchu jak najwięcej świadomości, planowości i organizacji. W ciągu roku 1905 i 1906 SDKPiL coraz częściej zwraca się do wiejskich proletariatusz, tłumacząc: „Bracia Włościanie! Czy Wy, jak i my, robotnicy miejscy, nie cierpicie od dziedziców, co Was obdzierają i okradają?”.

Zwraca się SDKPiL do inteligencji polskiej, nie zapomina o pracy wśród wojska, rozszerza swe wpływy poza granice Kongresówki, dociera na Śląsk, w Poznańskie. Dokumenty ukazują, jak w bezkompromisowej walce przeciwko pepesowskim nacjonalistom, usiłującym zahamować bieg rewolucji, SDKPiL wydziera spod ich zgubnego wpływu coraz to nowe zastępy robotników. W

korespondencjach nadsyłanych do prasy SDKPiL-owskiej z różnych miast, z różnych zakładów przemysłowych czytamy, że coraz częściej robotnicy pepesowscy demonstrują pod wspólnymi sztandarami z członkami SDKPiL, że tu i tam poszczególni przywódcy PPS musieli pod naciskiem mas członkowskich zgodzić się na wspólny z SDKPiL strajk, na wspólne demonstracje, na wspólną walkę.

Przez pryzmat dokumentów SDKPiL poznajemy życie ówczesnego społeczeństwa polskiego; bezmierną nędzę i bohaterstwo proletariatu; wyszałkowatość i zdradę polskich klas posiadających, uciekających się pod opiekunęce skrzydła caratu.

Trudne, wręcz niemożliwe byłoby poruszenie wszystkich problemów nasuwających się przy lekturze zbioru dokumentów „SDKPiL w 1905 roku”. Zarówno ilość materiałów, jak i ich ciężar gatunkowy wymaga bardzo starannego przestudiowania całego zbioru. Każdy rozdział, a jest ich dziesięć, obrazuje zmiany, jakie w ogniu rewolucji dokonały się w układzie sił klasowych. Każda odezwa, każde wzywianie SDKPiL obrazuje drogę rozwojową tej bohaterkiej partii, która w historii naszego narodu również podczas walk na barykadach 1905 r. zapisała piękne karty bohaterstwa, patriotyzmu, internacjonalizmu.

Rewolucja 1905 roku była wielkim, generalnym egzaminem zarówno dla rosyjskiego jak i dla polskiego proletariatu.

„SDKPiL, jako partia kierująca rewolucyjną walką — mówił towarzyszy Bierut — zdawała swój egzamin bojowy w ogniu tej walki, rola w niej, hartowała się i wzbogacała w doświadczenia kierownika i wodza walczących mas. Wysuwając na czoło konieczność obalenia reakcyjnych rządów mocarstw zaburczonych, a przede wszystkim caratu, w sojuszu z siłami rewolucyjnymi w Rosji, SDKPiL, mimo swej błędnej pozycji w kwestii narodowościowej, była jedyną siłą w Polsce, która szła drogą do wyzwolenia polskiego ludu i nierozdzielnie ze zwycięstwem rewolucji i sojuszem z rosyjskim ruchem rewolucyjnym”.

ZTEKI KORESPONDENTA I CZYTELNIKA SPORTOWEGO

Czy LZS to kramik?

Pośród listów, które ostatnio otrzymaliśmy, jeden zasługuje na wyjątkowe potraktowanie i zajęcie się sprawą poruszoną przez autora Jana Boidaka z Woj. Rady Zrzeszenia LZS. W liście tym czytamy:

„W roku 1952 powstał w Bratkowicach ludowy zespół sportowy. Zmienne koleje losu przechodził ten zespół. Napotykał na szereg trudności, raz pracował lepiej, raz gorzej. Ale członkowie nie zalamywali się.

W roku 1954 zorganizowano drugą piłkarską, która ze zmienionym szczęściem brała udział w rozgrywkach. Nie notowano tej drużyny w żadnym Biuletynie Sportowym WKiF. Był to LZS, o którym nic się specjalnie nie słyszało.

Niemniej stał się on popularny na tyle, że wiadomość o nim dotarła aż do Wydziału Finansowego Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Rzeszowie. Zainteresowanie tego wydziału było aż tak oburzające, że poza korespondencją, która wg opinii wydziału nie wystarczała, nawiązał łączność z tym LZS poprzez swego pracownika.

Pewnego dnia zjawiał się w tym LZS ktoś inny, nie ten, a egzemplarz tego wydziału. Nie po to, by zapisać się na członka, ale zjawiał się zupełnie urzędowo, by zająć majątek LZS.

Wszyscy zdziwili się — za co? Bo jest się czemu dziwić.

Zajęcie miało być dokonane za to (cytujemy dosłownie) — że: Ob. Firma — Ludowy Zespół Sportowy Bratkowice — przedsiębiorstwo prywatne nie zapłacił należności za kartę rejestracyjną”.

Nic z tego nie wyszło, ponieważ cały majątek LZS — to stara piłka nożna i kilka par kostiumów sportowych.

Po bytności przedstawiciela Wydziału Finansowego w LZS Bratkowice pozostał do kument takiej oto treści:

„Pieczęć — Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Rzeszowie Wydział Finansowy. Protokół zajęcia ruchomości obywatelskiego dnia 8. III. przez poborcę (nazwisko nieczytelne) u Ob./Firmy Ludowy Zespół Sportowy w Bratkowicach.

Na podstawie dołączonego w odpisie tytułu wykonawczego Wydziału Finansowego Prez. PRN z dnia 7. II. 1955 Nr. 73/7-5573/18/55 — wobec nieuregulowania należności zostaje zajęte na pokrycie wymienionych w tytule należności następujący majątek ruchomy zobowiązany...”

...i całe szczęście, że poborca wykazał więcej zdrowego rozsądku i logiki od tych, którzy dokument ten sporządzali, ponieważ w miejscu, gdzie miały być wysz-

czególnione zajęte przedmiotem napisal — „Prezes Januła Edward zgłosił się w Prez. PRN WF w celu wykupienia karty rejestracyjnej za rok 1953 i 1954”.

Tak oto w wyniku cennej inicjatywy Wydziału Finansowego PRN w Rzeszowie powstał pierwszy w Polsce handlowy LZS, który zamiast pracy sportowej prowadzi pewnie sklepik i musi się rejestrować.

A myśmy wszyscy myśleli że prowadzą pracę nad uświadomieniem wychowania fizycznego. — Jak to ludziom nie można wierzyć!

Wydziałowi Finansowemu Prezydium PRN w Rzeszowie podajemy do wiadomości, że w powiecie rzeszowskim poza LZS w Bratkowicach jest 54 innych LZS-ów, których zakres pracy jest identyczny.

Proponujemy, by w uogólnieniu osiągnięty wydział w tej dziedzinie wraz ze zmianą charakteru pracy LZS i „rejestracją” zmienić nazwę z LZS na „Wiejski Handel Detaliczny”.

A poza tym zapytujemy: Na jakiej podstawie Wydział Finansowy PRN w Rzeszowie żąda od LZS Bratkowice — i tylko od LZS Bratkowice — zapłaty za kartę rejestracyjną?

Dlaczego zażądano wykupienia karty rejestracyjnej tylko przez LZS Bratkowice, kiedy w pow. rzeszowskim takich LZS jest 54, a w woj. rzeszowskim ponad 1.000 (tyśiąć)?

Czy naprawdę nikt w Wydziale nie wie, że tyle jest zespołów sportowych na wsi rzeszowskiej, i że ludowe zespoły sportowe mają olbrzymie zadanie tak w szerzeniu kultury fizycznej wśród młodzieży wiejskiej, jak również w socjalistycznej przebudowie wsi polskiej?

LZS Bratkowice nie wku pi karty rejestracyjnej. To zapewne był tylko Wasz biurokratyczny, bezduszny wymysł, świadczący o... bałaganie w pracy. Czy tak trudno rozróżnić organizację sportową od kramiku, sprzedającego wodę sodową?

Inicjatorowi tej decyzji radzimy przeczytać książkę J. Zajdla pt. „Sport na wsi”.

Z. RYBAK



Lion Feuchtwanger

193

— Szkozy kiedyś pójda sobie znów precz — rzekła wreszcie — może nawet już bardzo niedługo. A wtedy, stryju Prosperze, otrzymasz swoje przedsiębiorstwo z powrotem. I jak to dobrze będzie wówczas, że Planchardowie spełnili swój obowiązek i odważnie stawili czoło Niemcom.

— „Kiedyś pójda sobie znów precz”? — szczydził znów stryju Prosper — Kiedy? Za dwa lata? Czy za trzy? A może za pięć? W każdym razie dopiero wtedy, gdy firma Planchard będzie już w obcych rękach. I jakżeż mam ją wtedy znów odbudować? Takie przedsiębiorstwo jak moje wymaga utrzymania stosunków we wszystkich możliwych kierunkach. Tu trzeba umieć sięgać łyżką do wielu różnych garnków. Samym tylko dobrym patriotycznym nazwiskiem nie można uruchomić linii autobusowych.

— Zatem chciałeś, stryju, robić z Niemcami interesy? — spytała Simona. — Byłbyś oddał Niemcom swoje samochody dla transportu ich materiałów wojennych i swoją benzynę dla ich czołgów?

A widząc, że milczy zawzięcie, rzekła:

— Widzisz stryju, jesteś wielkim kupcem, ale jesteś także Francuzem. — I ciszej już, jakby do siebie, dodała: — Nie wiem, czy i jak byłabym to zniosła, gdybym widziała, że Niemcy transportują swoją amunicję naszymi wozami i napełniają swoje czołgi naszą benzyną. Musiałabym chyba zdjąć ze ściany obraz mego ojca.

Stryju Prosper z trudnością przelknął ślinę.

— Et, z tobą trudno się dogadać — rzekł i wyszedł z pokoju.

194

„SIMONA”

2

Gorzkie chwile oczekiwania

Tej samej nocy leżąc już w łóżku, samotna na swoim poddaszu, rozpamiętywała Simona swoją rozmowę ze stryjem.

Ona jest ta, która z rozmowy tej wyszła zwycięsko. Stryju Prosper wymknął się z niebieskiego pokoju jakby go ktoś ścisnął. Ale smutne to było zwycięstwo. Simona ujrzała jego prawdziwą twarz. Musiała przekonać się, że nie powiodło się jej porwać go swym czynem i doprowadzić go tam, gdzie powinien być stać jako brat Pierre Plancharda.

Prawdopodobnie próbuje teraz sam, ten „gadula”, pocieszać się pięknymi frazesami. Prawdopodobnie wróciła już Madame Mimerelles i u niej szuka teraz swej pociechy. Ze wzgardą wybierała sobie ich wzajemne czułości, stryja Prospera i jego złotowłosej, o bujnych kształtach i białej skórze dulecnej.

Z tym wszystkim rozumiała, że głucha, uparta walka, jaką toczyła z Madamą o stryja Prospera, daleka jest jeszcze od rozstrzygnięcia. Madame zamknęła ją jak w więzieniu, Madame uczyniła wszystko, aby udaremnić jej porozumienie się ze stryjem Prosperem, Madame zatrula ją jadem niegodziwych uprzedzeń przeciwko niej. Ale Madame żadną miarą nie mogła ukryć ani zastąpić synem prawdziwego sensu dokonanej przez nią „akcji”. Przy całym swoim oburzeniu i rozgorzczeniu z powodu zewnętrznych następstw czynu stryju Prosper, gdy Simona wymieniła bez ogródek prawdziwe pobudki, nie umiał znaleźć na to ani słowa odpowiedzi. Połknął nawet wyraźnie obelżywy wyraz, który miał już na ustach. Nie, nie jest on może tym wielkim człowiekiem, z jakiego Simona dotąd go uważała, ale daleko mu też do tego „gaduly” bez wartości, jakiego widział w nim Maurice.

Lion Feuchtwanger

195

Stryju Prosper nie oszczędził Simonie gorzkich uwag podczas prowadzonej rozmowy. Słuchając lamentów stryja nad losem jego firmy Simona zrozumiała, że człowiek ten związany jest jedynie ze swym przedsiębiorstwem.

Uznała więc, że dobrze zrobiła, nie pozwalając aby szkopi zagarnęli wozy.

Madame związana była ze stryjem Prosperem liczny mi wezłami. Sprawy przedsiębiorstwa, stosunki towarzyskie, konto w banku, wszystko to trzymała w swym ręku Madame, Simona zaś nic innego nie mogła temu wszystkiemu przeciwstawić, jak tylko imię i pamięć swego ojca. Ale Madame popełniła ważny błąd: przeciągnęła cieciewe luku. Właśnie przez to, że Madame traktowała ją jak kopicuszkę i poniżała ją jak mogła, sama jej obecność i pozycja w tym domu musiała być dla stryja Prospera niemyłym wyrzutem, Simona zdawała sobie z tego sprawę i ani myślała zanieszać dalszej walki.

Leżała w ciemności, za oknem ćwierkały świerszcze i rechotały żaby; Simona powtarzała sobie, że to do niczego nie prowadzi, przezuwać ustawicznie te same myśli, musi koniecznie starać się usnąć. Rozsądek mówił jej, że czekają ją jeszcze ciężkie dni i że potrzeba jej wypoczynku. Myśl jednak, o zrobić, aby podtrzymała w sobie nadwreżone zaufanie do stryja Prospera, nie dawała jej chwili spokoju.

Czując, że nie może usnąć, zrobiła znów światło i wzięła do ręki swe książki o Joannie d'Arc: czerwona, przykuwająca ciekawą, z licznymi ilustracjami, czarna, dużego formatu, naukowa, i starożytna, z tartymi złoceniami, zawierająca piękne legendy i anegdoty. Przyjaciół można ją było poznać, ale wiezi, która ją łączyła z nimi za pośrednictwem tych książek, nikt nie mógł jej odebrać. W tych ciężkich, ostatnich dniach sięgała nieraz do tych książek. Stały się dla niej upamiętnieniem i wzorem. Stały się jej zachętą, pociechą, źródłem poznania.

Leżała jak zwykle na brzuchu, pogrążona w lekturze, a nad nią wisiały zmarły Napoleon ze swymi erenadierami, i Święty Marcin, i ojciec jej Pierre Planchard.

(c. d. n.)

Przedują w gimnastyce

W dniu 2 kwietnia br. będziemy świadkami ciekawych pokazów gimnastyki przyrządowej oraz akrobatycznej w wykonaniu zawodniczek i zawodników sekcji gimnastycznej Stali Rzeszów. Pokaz ten odbędzie się w Domu Kultury na Osiedlu.

Sekcja gimnastyczna rzeszowskiej Stali liczy obecnie 30 członków (15 kobiet oraz 15 mężczyzn). Zapisala ona



Na zdjęciu: Adam Konieczny — jeden z zaawansowanych gimnastyków Stali Rzeszów.

na swym koncie szereg sukcesów, a do największych należą trzecie miejsce zdobyte podczas ogólnopolskiego turnieju gimnastyki akrobatycznej i artystycznej.

Wśród zawodniczek dużym talentem zabłysła Maria Pawłowska i Alicja Rybak (obie pracownice WSK).

Stanisław Zawiać i Roman Ustrowski — to dobrze zapowiadający się gimnastycy. Najmłodszy zawodnik sekcji liczy 15 lat — jest nim Stefan Czech.

Cała ta trzdziesiątka ćwiczy solidnie i systematycznie pod kierunkiem trenera Bobuli. Sekcja opiekuje się uczennicami 11-letniej szkoły żeńskiej oraz uczniami Liceum Ogólnokształcącego w Rzeszowie. Trener Bobula współpracuje ściśle z nauczycielami wychowania fizycznego tych szkół, dając do popularyzacji gimnastyki wśród młodzieży szkolnej.

Sekcja gimnastyczna rzeszowskiej Stali wyposażona została w pierwszorzędny sprzęt, co w dużym stopniu ułatwia prowadzenie szkolenia.

Jeden komplet sprzętu gimnastycznego przekazała sekcja 11-letniej szkole w Rzeszowie.

O wartościach gimnastyki przekonali się również motorzyści rzeszowskiej Stali, którzy pod kierunkiem trenera Bobuli pilnie przygotowują się do sezonu motorowego. Wśród 30 motorzystów ćwiczących 2 razy w tygodniu — widzimy znanych żużlowców Stali Rzeszów jak Fedke, Iżewskiego oraz Christlaniego, którzy w tym roku uczestniczyć będą w mistrzostwach II ligi.

Zeter

A koronki bobowskie są jednak z tego wszystkiego najładniejsze

Towary sprzedawane w CPLiA pochodzą bądź to ze spółdzielni artystycznej bądź są wytworami artystów — chałupników z województwa rzeszowskiego, województwa krakowskiego, lubelskiego, wrocławskiego itp.

Wszystkie znajdujące się w sprzedaży wyroby ceramiczne polewane, potrzebne w gospodarstwie domowym: miski, dzbanki, makutry, ozdoby gliniane, miniaturki, figurki, artystyczne zabawki gliniane pochodzą z Zalesia w pow. łancuckim. Wytworzone są przez chłopów chałupników pracujących pod artystycznym nadzorem przedstawiciela Muzeum w Rzeszowie.

Województwo krakowskie, Lysa Góra pow. Brzesko

Nowy sprzęt fotograficzny w „Foto-Optyce“

Rzeszowscy fotoamatorzy z zadowoleniem stwierdzają po lepszym zaopatrzeniu sklepu „Foto-Optyka“ przy ul. Grunwaldzkiej w artykuły i sprzęt fotograficzny. W marcu nadszedł nowy transport papierów o różnych formatach i gradacjach, z których największy popyt miały papiery bromowe większych formatów i matowe.

Z aparatów fotograficznych duży uznanie zdobył półautomatyczny „Takson“ produkcji NRD na 50 zdjęć o wymiarze 24x24 mm (cena 1.100 zł) oraz lustrzanki „Reflecta“ o formacie zdjęć 6x6 cm, z urządzeniem synchronizacyjnym do zdjęć błyskowych (cena od 1000 do 1.100 zł). Także powiększalniki znajdują licznych amatorów, zwłaszcza uniwersalny, krajowej produkcji „Krokus“ i czeski „Opematus“.

Ostatnio nadszedł po raz pierwszy do Rzeszowa sprzęt uzupełniający do lustrzanek małoobrazkowych — jednoobiektywowych (Kine-Exakta, Practica, Practiflex) jak pierścienie do makro i mikro fotografii (fotografii małych przedmiotów z bliska i przez mikroskop) nasadki pryzmatyczne, matówki z dalomierzem do lustrzanek (nowość!) filtry różnych wymiarów i kolorów.

Foto-amatorów zainteresuje zapewne wiadomość, że w najbliższym okresie „Foto-Optyka“ otrzyma nową partię syłkę fotoaparatów (m. in. ulepszone „Proctici“ z futerałami) nowy sprzęt i papiero fotograficzne oraz po raz pierwszy foto-elektryczne światłomierze. W związku z chwilowym brakiem chemikaliów fotograficznych, Wydział Handlu Przędzian WRN interweniuje o przyspieszenie ich nadsłania do Rzeszowa.

jest również miejscem, gdzie wyrabia się śliczne ludowe ozdoby gliniane, polewane fiakony, komplety do wina bogato „rózkowane“ w delikatne ludowe wzory.

Ozdobne talerze na ścianę bogato malowane, kamionki wytwarza się w Bolimowej, Toruniu i Bolesławcu. Fiakony i artystyczne ludowe wazy w spółdzielniach artystycznych kieleckiego. Szkoła Plastyczna w Nowym Targu dostarcza rzeszowskiej CPLiA figurek, zabawek glinianych, ozdobnych artystycznych płaskorzeźb.

Dział tkanin zasilany jest przede wszystkim wyrobami spółdzielni artystycznej „Chałupnik“ w Leżajsku. CPLiA posiada stamtąd lniane tkaniny, dekoracyjne kapy, obrusy, makaty, narzuty na meble ozdobnie tkane w ludowe desenie, niektóre wzorowane na motywach makat buczackich. Prócz tego Leżajsk i powiat gorlicki jest głównym dostawcą zabawek i przedmiotów drewnianych, koni, wozków, szachów, sanek itd. wykonywanych przez chałupników.

Każdą z jej okolic wytwarzają wyroby wikliniarskie, spacerowe koszyki, krzesła i „bujaki“ dziejące, fotele ogrodowe itp.

1 kwietnia oddajemy ponownie do rąk naszych czytelników z Rzeszowa — tzw. stronę mieską.

Redakcja „Nowin“ czyni w ten sposób zadość żądaniu mieszkańców Rzeszowa, którzy domagali się szerszego ujęcia problemów życia wojewódzkiego miasta w naszej gazecie.

Zawiadomienia

Niniejszym zawiadamia się, że DYREKTOR MIASTO PROJEKTU — Rzeszów przyjmuje wszystkich zainteresowanych wykonawstwem dokumentacji technicznej przez Miastoprojekt oraz rozpatruje skargi i zażalenia natury wewnętrznej w każdy piątek od godziny 15—17 w biurze Miastoprojektu, ul. Wyspiańskiego 4. K-099

DYREKCJA Miejskiego Handlu Detalicznego

w Stalowej Woli

zawiadamia wszystkich odbiorców, że

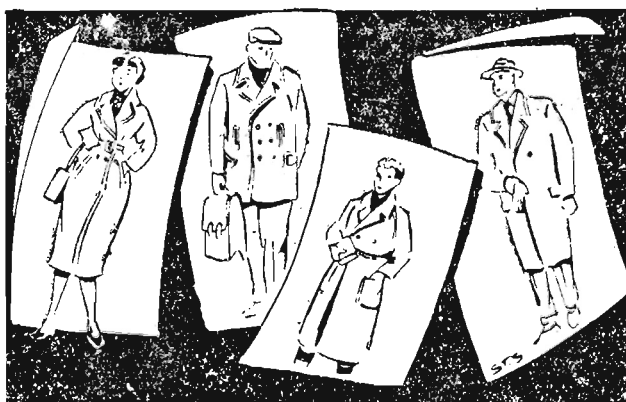
Sklep Odzieżowy Nr 55 i 56

w STALOWEJ WOLI

Sklep Odzieżowy Nr 58

w ROZWADOWIE

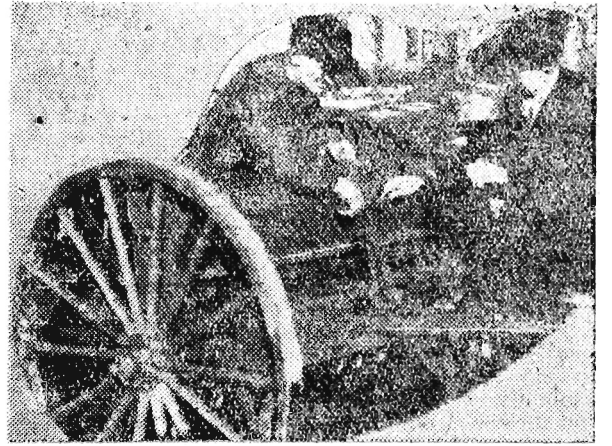
posiadają duży wybór odzieży wiosennej



ZA GOTÓWKĘ I NA RATA, JAK:

Ubrania męskie, płaszcze męskie i damskie, wiatrówki, wdzianka, płaszcze podgumowane, gabarynowe, stylonowe, kostiumy damskie oraz okrycia chłopców i dziewczęce jak również bogaty wybór sukienek w różnych kolorach i fasonach. K-113

Mimo kapryśnej pogody siew się rozpoczął



Ostatni przegląd maszyn — za chwilę start do wiosennych prac polowych.

A siew rządowy zapewni wyższe plony — niech pamiętają o tym rolnicy naszego województwa.

Fot — Popijakowski

Trzej przyjaciele... pijacy

Wieczorem 14 lutego br. w biurach Rzeszowskiego Zespołu Budownictwa Przemysłu Drobnoego długo świeciło się światło. Nikt jednak nie przypuszczałby, że za oświetlonymi oknami toczy się w najlepsze wesela libacja, a trzej jej organizatorzy pracownicy zespołu Stefan Rachelski, Zdzisław Pudło i Kazimierz Szalęga z zapalem raczą się wódką.

Stopniowo wszystko zaczęło toczyć się znaną powściągnięciem koleją. Po kilku godzinach pijani przyjaciele postanowili poszukać bardziej emocjonującej rozrywki. W tym celu udali się na jedną z budów zjednoczenia. Tam na skutek nieporozumienia szybko doszło do bóiki. Rachelski pobił do nieprzytomności Pudłę a później Szalęgę. Bójkę przerwała interwencja MO. Sprawa znalazła finał w Kolegium Orzekającym. Tam zapadła 23 marca uchwała skazująca awanturników i pijaków Rachelskiego na 900 zł grzywny, Pudłę na 500, Szalęgę na 400 zł grzywny.

Podobne zakończenie znalazła sprawa Zdzisława Pofo cznego zam. w Rzeszowie przy ul. Dąbrowskiego 56 blok 18. Za awanturnictwo i ordynarne odnoszenie się do kelnerki w barze ludowym skazano go na zapłacenie 500 zł grzywny. Trzema miesiącami pracy poprawczej ukarano Alfreda Zajęca zam. w Rzeszowie przy ul. Krasińskiego 6 za notory

czne pijaństwo i awantury wywołane w poczekalni szpitala wojewódzkiego. Dwoma miesiącami pracy poprawczej ukarano Zbigniewa Gąsiora zam. w Rzeszowie przy ul. Obrońców Stalingradu 59 pracownika PKS w Rzeszowie.

Za notoryczne awanturnictwo i pijaństwo Kolegium Orzekające ukarało trzema miesiącami pracy poprawczej Tadeusza Kierczaka zam. w Rzeszowie przy ul. Ujejskiego 8. Miesiącem kary poprawczej ukarano Józefa Czajaka zamieszkałego w Przybyszówce 312 pracownika WSK. Te same kary otrzy mał również Marian Olszański zam. w Rzeszowie przy ul. Zamajskiego pracownik WSK.

Wszystkie przewinienia tych ludzi dowodzą, że chuligaństwo ciągle jeszcze jest sprawą palącą. A to, aby za czło ono wreszcie zmknąć z naszego życia zależy przede wszystkim od stanowiska jakiego w tej sprawie zajmie instytucje i szkoły posiadające pracownikom lub uczniom — chuliganów i całe społeczeństwo. Ale „właściwe stanowisko“ to nie pozbawienie winowajcy pracy, co niestety jest karą dość powszechnie stosowaną przez kierownictwo zakładów. Dwa grzyby ki do barszczu to za dużo i... nie zdrowo. Tym ludziom trzeba pomóc, roztoczyć nad nimi opiekę nierzadko wyrwać ze złego towarzystwa — dociec przyczyn pijaństwa — to są środki wychowawcze.

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI PRACY WYROBÓW Z WIKLINY

w Stalimogrodzie-Ligota

UNIEWAŻNIA

tymczasowe zaświadczenie z dn. 8 i 15. XII. 1954 r. wydane na nazwisko:

Reichter Antoni

ur. 17. I. 1913 r.

zam. w Mikulczycach k/Zabrza, ul. Kochanowskiego 18 upoważniająca wyz. wymienionego do zawierania transakcji handlowych na terenie wojew. rzeszowskiego w imieniu

Spółdzielnia Pracy WYROBÓW Z WIKLINY

w Stalimogrodzie-Ligota

ul. Bromboszcza 16. K-098

Ogłoszenia drobne

Zguby

BUCHMAN Adam zgubił pozwolenie kat. I Nr 0004/50 wydane przez PPRN w Przeworsku. PG-047

SMYCZYŃSKA Janina zgubiła legitymację służbową nr 249 wydaną przez Inspektorat Szkolny w Przeworsku. PG-046

Podziękowanie

DOKTOROWI Znamierskiemu Ryszardowi — ordynatorowi Oddziału Chirurgii Dziecięcej, za precyzyjne przeprowadzenie operacji oraz za ojcowską opiekę nad córeczką Basią, jak również całemu personelowi pielęgniarskiemu tą drogą składają serdeczne podziękowanie — Dykowie. G-056

Piątek 1 kwietnia

RZESZÓW
Dziur nocny Apteka Społeczna nr 2 ul. Grunwaldzka 3
Pogotowie Ratunkowe ul. Obrońców Stalingradu 29.
tel. 09
Straż Pożarna ul. Mickiewicza 10, tel. 08

KINA
APOLLO (ul. W. Hibnera):
Kariera prod. polskiej godz. 16. 13 i 20
PRZODOWNIK (Pstrowskiego):
Skrzydła obrońcy prod. radz. godz. 17 i 19
WDK (ul. Okrzei) — nieczynne

W. D. K.
WOJEWÓDZKI DOM KULTURY ZW ZAW. ul. Okrzei 7
Prima Aprilis w świetlicy (wieczorek rozrywkowy dla dzieci) godz. 16

Klub TPR
Impreza poradnicza dla zespołów redakcyjnych gazetek ściennych szkolnych kół przyjaciół ZSRR na temat X-lecia podpisania układu handlowego ze Związkiem Radzieckim i Dni Leninowskie godz. 16

ODCZYTY

w Tyczynie. — „W Algierii i oazach Sahary“ — wygłosi mgr Adam Tabor godz. 13.30

RADIO

Program I — na fal 1322 m
Program dnia 6.55 13.25. Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.40 12.04 16.00 20.00 23.00

5.10 Poranne rozmaitości rolnicze 5.25 Muzyka 5.48 Gimnastyka 6.33 Kalendarz radiowy 6.40 Polskie melodie ludowe 7.15 Soliści w repertuarze rozrywkowym 7.50 „Błękitna sztafeta“ 8.05 Koncert 9.00 Audycja dla klas VIII 9.40 Zabawy rytmiczne 10.00 Muzyka symfoniczna 10.30 Koncert solistów 11.00 Dla klas III i IV 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Przegląd prasy stołecznej 12.15 Muzyka rozrywkowa 12.45 Audycja dla wsi 13.00 Przerwa 15.30 Przygody Li-Ta-hai — odc. pow. M. J. Majewskiej 16.05 Pieśni Hugo Wolffa 16.30 Koncert popołudniowy 17.00 Słuchacze piszą 17.05 Piosenki przy gitarze 17.20 Audycja aktualna 17.30 Spiewamy pieśni i piosenki 17.50 Z cyklu: sylwetki polskich artystów wykonawców — Zbigniew Drzewiecki 18.20 Na młodzieżowej antenie 18.45 Koncert rozrywkowy ork. krak. i chóru PR. 19.20 „Trochę humoru, trochę satyry“ 20.30 „Ich zworo“ — Sztuka Gabrieli Zapolskiej 22.00 Radiowy kurs języka rosyjskiego 22.20 Muzyka taneczna.

Rozpoczęcie kampanii zbierania podpisów pod Apelem Wiedeńskim w ZSRR

MOSKWA (PAP). Dnia 1 kwietnia w Związku Radzieckim rozpoczyna się kampania zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju, wzywającym do walki o zakaz broni atomowej.

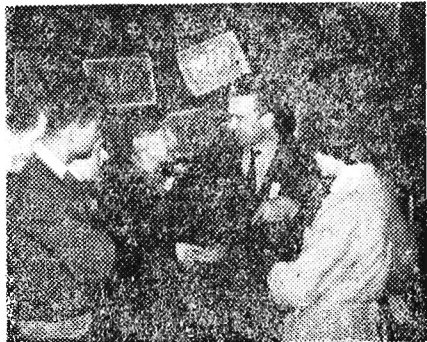
W ciągu ostatnich dni w wielu miastach odbyły się zebrania poświęcone rozpoczynającej się kampanii zbierania podpisów pod Apelem Wiedeńskim. Na zebraniach tych ludzie radzieccy zdecydowanie potępiłi przygotowania do wojny atomowej i manifestowali swe poparcie dla pokojowej polityki zagranicznej rządu ZSRR.

Posiedzenie komisji rozbrojeniowej ONZ

LONDYN (PAP). W dniu 30 marca pod przewodnictwem ambasadora ZSRR w Wielkiej Brytanii J. A. Malika odbyło się kolejne posiedzenie podkomisji rozbrojeniowej ONZ.

MIĘDZYNARODOWE SPOTKANIE W LIBERCU

27 ubm. zakończyło się w Libercu dwudniowe spotkanie młodzieży polskiej, czeskosłowackiej i niemieckiej zwołane z okazji Światowego Tygodnia Młodzieży.



Na zdjęciu: Delegat polski, artysta teatrów warszawskich Michał Gazda (drugi od prawej) w rozmowie z pracownikami zakładów samochodowych w Libercu. CAF — fot. Mottl.

Z obrad Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). Rada Bezpieczeństwa rozpatrywała sprawę napaści oddziałów izraelskich na garnizon egipski w pobliżu miejscowości Gaza. W wyniku tej napaści 38 żołnierzy egipskich zostało zabitych, a 31 rannych.

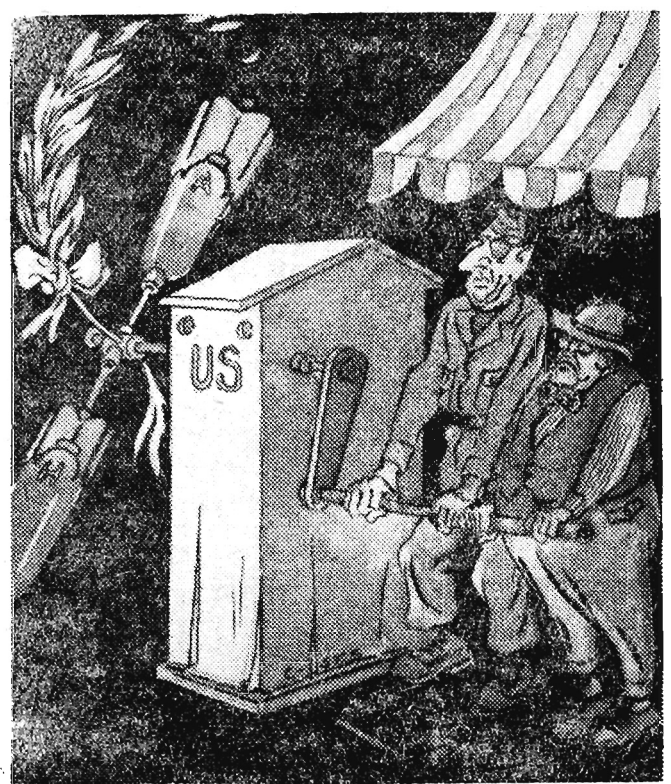
Delegacje Francji, Anglii i USA złożyły w Radzie Bezpieczeństwa dwa projekty rezolucji. Pierwszy projekt przewiduje potępienie Izraela za dokonanie napaści na oddziały egipskie i zaleca rządowi Izraela, aby poczynił konieczne kroki w celu zapobieżenia na przyszłość tego rodzaju incydentom. Drugi projekt rezolucji omawia szerszą sytuację na granicy

egipsko - izraelskiej i wzywa rządy Egiptu i Izraela do współpracy z szefem sztabu obserwatorów ONZ w Palestynie w celu zapewnienia bezpieczeństwa w strefie pogranicznej.

Jak wiadomo, na posiedzeniu w dniu 29 marca Rada Bezpieczeństwa jednomyślnie przyjęła pierwszy projekt rezolucji i postanowiła na następnym posiedzeniu przedyskutować drugi projekt. W dniu 30 marca rozpatrywano drugi projekt rezolucji.

Drugi projekt rezolucji „trzech” został w głosowaniu przyjęty jednomyślnie.

W tym czasie, kiedy amerykańscy generałowie prowadzą propagandę wojny atomowej, państwowi działacze Stanów Zjednoczonych dla odwrócenia uwagi szerokie rzesze ludności występują ze wspólnymi „mowami” o swoim „umitowaniu pokoju”.



— A oto jak wygląda ich „atomowo-pokojuowy agregat”

Rys. Jefimow (wg Krokodyla)

Robotnicy niemieccy kontynuują walkę przeciw remilitaryzacji

BERLIN (PAP). We Frankfurcie n/Meinem odbyła się okręgowa konferencja związku zawodowego metalowców Hesji i Palatynatu Reńskiego. Uczestnicy konferencji wypowiedzieli się w imieniu 250 tysięcy związkowców za programem zawartym w Manifestacji Niemieckim. Uchwa-

Wręczenie Stalinowskiej Nagrody Pokoju prof. Prijono

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Dżakarty:

29 marca odbyła się w Dżakarcie uroczystość wręczenia Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody „za utrwalenie pokoju między narodami” znanemu indonezyjskiemu bohaterowi o pokój, dzielnemu wydziału literatury uniwersytetu państwowego prof. Prijono.

lili oni rezolucję, w której zwracają uwagę na wielkie niebezpieczeństwa, jakimi grozi sprawie zjednoczenia Niemiec ratyfikacja układów paryskich oraz domagają się zaprzestania remilitaryzacji Niemiec zachodnich, aby nastąpić mogły rokowania cztery mocarstw w sprawie pokojowego zjednoczenia Niemiec.

Członkowie związku zawodowego instytucji użyteczności publicznej w Stolberg w zwali miejscowe kierownictwo związków zawodowych do przeprowadzenia referendum ludowego w sprawie układów paryskich.

Mieszkańcy jednej z dzielnic Augsburga na zebraniu protestacyjnym przeciwko wskrzeszeniu militarystyki niemieckiej domagali się

przeprowadzenia referendum ludowego w całym Niemczech.

Związkowcy Kassel uchwalili rezolucję, w której podkreślają, że realizacja układów paryskich pociągnęłaby za sobą stworzenie dyktatury wojskowej w Niemczech zachodnich. Wezwali oni związkowców zachodnio-niemieckich do realizacji uchwał III kongresu DGB.

Delegaci na okręgową konferencję młodych metalowców w Hagen stanowczo poparli układy paryskie. Członek zarządu głównego związku zawodowego metalowców Helmut Kater oświadczył, że młodzi związkowcy Niemiec zachodnich nie strudzenie walczą i walczyć będą przeciwko remilitaryzacji i wskrzeszeniu Wehrmachtu zachodnio-niemieckiego. W dyskusji uczestnicy konferencji podkreślili, że istnienie 700 organizacji i związków wojskowych w republice bostkiej zagraża narodowi niemieckiemu.

17 młodych mieszkańców Berlina zachodniego, z dzielnicy Reinickendorf (sektor francuski) zgłosili prośbę o przyjęcie ich do Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (SED). Stwierdzili oni, iż SED jest jedyną partią, która bezkompromisowo walczy przeciwko realizacji układów paryskich, o pokojowe zjednoczenie Niemiec.

Przed 10 rocznicą wyzwolenia Węgier

BUDAPESZT (PAP). W Węgierskiej Republice Ludowej obchody 10 rocznicy wyzwolenia poprzedził Mięsiej Przyjaźni Węgiersko - Radzieckiej. Wielkim powodzeniem cieszył się m. in. festiwal filmów radzieckich, które w ciągu jednego tygodnia oglądało 1,400,000 osób.

Przy przepelnionych publicznością widowiskach odbyły się w Budapeszcie, Stalinvaros Diesgyoer, Miskolo i Solnoku. Debrzecznie występy państwowego chóru pieśni rosyjskiej pod dyrekcją Swiesznikowa.

Rząd Unii Południowo Afrykańskiej mimo oburzenia opinii demokratycznej przesiedlił wielką liczbę ludności murzyńskiej z dzielnicy Sophiatown w Johannesburgu do nowego getta.

Na zdjęciu: Fragment dzielnicy murzyńskiej Sophiatown w stolicy Unii Płd.-Afrykańskiej — Johannesburgu. Fot — CAF



Fot — CAF

Ze świata

BERLIN. Agencja ADN donosi, że 8 członków komisji wojskowej bońskiego Bundestagu uda się w poniedziałek na kilkutygodniowy pobyt do Stanów Zjednoczonych.

W skład delegacji wejdą: b. generał hitlerowski Mantuffel, pułkownik Wehrmachtu hitlerowskiego — Berendsen, wiceprzewodniczący Bundestagu — J. Jaeger oraz posłowie: J. Josten (CDU), dr Killesing (CDU) i posłowie socjaldemokraty Abs, F. Erler, F. Eschmann i E. Paul.

BERLIN. 29.III. br. utworzone zostało w Bonn tzw. „Niemieckie Towarzystwo do Spraw Polityki Zagranicznej”. W skład tego towarzystwa wchodzi zarówno przedstawiciele koalicji rządowej, jak i opozycji. Do prezydium tego towarzystwa należą m. in.: bankier faszystowski Abs, deputowany CDU Kiesinger, przewodniczący związku przemysłowców zachodnio-niemieckich F. Berg, generalny dyrektor koncernu Klocknera dr Henle, przewodniczący SPD Ollenhauer, przewodniczący FDP Dehler i in.

Jak podaje agencja Associated Press, „Niemieckie Towarzystwo do Spraw Polityki Zagranicznej”, którego przewodniczącym wybrano dr Henle, finansowane będzie przez przemysł zachodnio-niemiecki.

PEKIN. 29 marca br. w Phenianie z inicjatywy KC Jedynego Demokratycznego Frontu

Wizyta A. A. Gromyki w Sztokholmie

W czasie swego pobytu w Sztokholmie pierwszy zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR — A. A. Gromyko odbył rozmowę z premierem rządu szwedzkiego T. Erlanderem.

Fot — CAF



Walki w Saigonie trwają

PARYZ (PAP). Jak już podaliśmy, w nocy z 29 na 30 marca doszło w Saigonie do walk ulicznych między wojskami premiera Ngo Dinh Diema a siłami zbrojnymi koalicji trzech sekt religijnych — Kao-Dai, Hoa-Hao i Binh-Xuyen. Przywódcy tych sekt domagali się dymisji Ngo Dinh Diema lub co najmniej rekonstrukcji rządu. Oddziały tych sekt zajęły wszystkie drogi prowadzące do Saigona, a podczas walk w Saigonie zdobyły szereg punktów strategicznych. W toku walk 26 osób zostało zabitych a przeszło 100 rannych.

Według ostatnich doniesień, zwolennikom Ngo Dinh Diema i stojącemu za ich plecami przedstawicielowi USA gen. Collinsowi udało się spowodować rozłam wśród przywódców sekt religijnych. W czwartek rano podpisane zostało w Saigonie porozumienie, na mocy którego przywódca religijny — Kao-Dai Pham Cong Tac podporządkował się premierowi Ngo Dinh Diemowi i oddał do jego dyspozycji swe wojska w sile około 25 tys. ludzi. Oddziały te zostały wcielone do wojsk rządowych albo też zdemobilizowane. Pozostałe dwie sekty — Hoa-Hao i Binh-Xuyen zapowiedziały, że decyzja kaodaistów nie wpłynie na zmianę ich stanowiska. Jak wynika z doniesień z Saigona, czterej ministrowie rządu Diema, reprezentujący

sekte Kao-Dai, podali się do dymisji.

Komentując ostatnie wydarzenia w Wietnamie południowym, dziennik „Monde” stwierdza: „Nie ulega wątpliwości, że poparcie udzielane premierowi Ngo Dinh Diemowi przez Stany Zjednoczone wpłynęło na decyzje kaodaistów.”

Uchwała Prezydium Rady Najwyższej ZSRR

MOSKWA (PAP). Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zwolniło K. M. Sokołowa od obowiązków przewodniczącego Państwowego Komitetu Rady Ministrów ZSRR do Spraw Budownictwa.

Przewodniczącym Państwowego Komitetu Rady Ministrów ZSRR do Spraw Budownictwa mianowano zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR — W. A. Kuriczenkę.

Zakończenie X sesji Europejskiej Komisji Gospodarczej

GENEWA (PAP). 30 marca zakończyła się X sesja Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ. Na sesji rozpatrzone sprawozdanie o sytuacji gospodarczej Europy, uchwalono szereg rezolucji zmierzających do rozszerzenia współpracy gospodarczej między narodami, jak również wysłuchano sprawozdania z działalności organów pomocniczych komisji.

Oświadczenie rzecznika brytyjskiego MSZ

LONDYN (PAP). Rzecznik brytyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych komentując decyzję Anglii przystąpienia do paktu turecko-irackiego oświadczył, iż nie jest wykluczone, że Stany Zjednoczone również przystąpią wkrótce do tego paktu.

„Nowiny Rzeszowskie”

„Nowiny Rzeszowskie” wydaje RSW „Prasa”. Redaguje kolegium redakcyjne. Redakcja — Rzeszów, Plac Stalina 1. Telefony: Centrala telefoniczna — 21-24, 16-03, 15-54. Redakcja nocna 10-17, 18-36. Oddziały redakcji: Przemysł, ul. Mickiewicza 3, telefon 350 — Krosno, ul. Nowotki 6, tel. 499 — Delegatura RSW „Prasa” — Rzeszów, Plac Stalina 1, II piętro — telefon 18-56, dział ogłoszeń — 18-52, PPK „Ruch” — telefon — 18-80. Prenumerata poczt. 5 zł, kwartalna 15 zł, półroczna 30 zł, roczna 60 zł. Prenumeratę przyjmują najbliższe placówki PPK „Ruch”, urzędy pocztowe oraz listonosze wiejski i miejski. — Druk Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Rzeszów. S-6-1094